Ner 113. Kraków, Wtorek 22 Maja 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Polityka gabinetu Periera.

II.

Gabinet, któremu przewodniczy p. Perier, przyjął do swego programu myśl pojednania rzeczypospolitej z Kościołem katolickim. Jednakże urzeczywistnienie tej myśli jest dopóty niemożliwe, dopóki rząd będzie się liczył z opozycyą radykalnej mniejszości Izby, która z całą sekciarską namiętnością pragnie ducha nietolerancyi i bezwyznaniowości narzucić całemu krajowi. Ostatnia dyskusya przeprowadzona w parlamencie nad interpelacyami dotyczącemi okólnika nuncyusza papieskiego w Paryżu świadczy, że p. Perier zanadto jeszcze uwzględnia życzenia skrajnej lewicy i zanadto się obawia nieprzejednanej opozycyi tej nie tyle licznej, co ruchliwej grupy.

Znana jest naszym czytelnikom sprawa rachunków budowli kościelnych, które poddane zostały przez osobną ustawę kontroli rządowej. Niektórzy biskupi i liczne rady parafialne protestowały przeciw wprowadzeniu w życie tej ustawy a rząd pragnie ją wykonać z całą ścisłością. Ztąd powstał konflikt, który wywarł nawet wpływ na ostatnie nominacye kardynałów i pozbawił na razie purpury, prałata tak znakomitego jak X. Perraud, biskup Autun. Nuncyusz papieski w Paryżu msgr. Ferrata, wydał z tego powodu poufny okólnik do francuskich biskupów, zalecając im, aby dążyli do porozumienia z rządem i unikali wszelkich manifestacyj, którebу miały pozór nielegalny. Nuncyusz działał oczywiście w duchu pojednawczym i w myśl intencyj Leona XIII; prócz tego okólnik był ściśle poufny i dostał się do dzienników jedynie wskutek czyjejś niedyskrecyi; ale radykaliści dopatrzyli się w nim niewłaściwej ingerencyi Watykanu w wewnętrzne francuskie sprawy i zasypali prezesa gabinetu interpelacyami. Najpierw wystąpił p. Raiberti, który usiłował wykazać, że postępek nuncyusza był sprzeczny z zasadami prawa międzynarodowego i świadczy o „zaborczym duchu“ Kościoła. Mowca zaczepił przytem konkordat, wywołał cienie Merowingów i skończył zapytaniem, jaki opór rząd zamierza stawić zamachom Kościoła? Podobną interpelacyę rozwinął inny radykalista Pourquery de Boisserin i żądał między innemi, aby wszystkim biskupom, którzy odpowiedzieli nuncyuszowi na jego okólnik, wytoczono karne procesy. Pourquery twierdził, że list nuncyusza jest aktem niesłychanym w dziejach i obraża narodową godność Francyi, ale przesadne te wykrzykniki nie wywarły wielkiego wrażenia, gdy znana jest powszechnie południowa fantazya Pourquery'ego. Następny mowca Goujat był niemniej surowy. Rząd — mówił on — ma obowiązek żądać odwołania nuncyusza. Prawa powinny być jednakowo stosowane do wydziedziczonych i do książąt Kościoła. Cywilna władza państwa została naruszona; trzeba na to stosownie odpowiedzieć, gdyż chodzi o godność Francyi.

Chcąc kwestyę zawikłać, deputowany Lhopiteau, równie radykalny jak jego poprzednicy, interpelował rząd w sprawie „uroczystości klerykalnych“, urządzonych na cześć Joanny d'Arc. — W uroczystościach tych brali podobno udział oficerowie i urzędnicy, i to w paradnych mundurach. Ten fakt budzi gniew p. Lhopiteau i jego przyjaciół, którzy niby dowcipnie wspominają, że „Kościół wyzyskuje dziś popularność tej, którą niegdyś na stosie spalił.“ Hr. Douville-Maillefeu nie pominął nadarzającej się sposobności i przypomniał Izbie, że „nie znosi żadnego pośrednika pomiędzy sobą a Najwyższą Istotą.“ Wreszcie niejaki p. Rathier zapragnął zwrócić uwagę rządu na arcybiskupa Bordeaux, który odważył się skrytykować postanowienie rządu, odbierające płacę X. Couillé.

W obronie nuncyusza tak ze wszech stron napadniętego wystąpił tylko p. Cochin, jeden z dwóch konserwatywnych deputowanych Paryża. Zdaniem jego, postępek nuncyusza był zupełnie poprawny. Wezwał on biskupów, aby działali lojalnie. Gdyby rząd potępił te pokojowe chęci, dałby dowód, że nigdy na seryo nie pragnął religijnego spokoju. Taki był wstęp do walki z „nowym duchem“. Radykaliści byli pewni, że okólnik nuncyusza dał im wyborną broń przeciwko gabinetowi, który bądź co bądź niezupełnie odpowiada ich intencyom; jednakże oświadczenia, które złożył Perier, odjęły im nadzieję zwycięstwa. Prezes gabinetu uznał słuszność interpelacyj i potępił okólnik nuncyusza. We wszystkich epokach — mówił on — rząd francuski przyznawał nuncyuszowi jedynie charakter ambasadora, który nie ma prawa porozumiewać się bezpośrednio z duchowieństwem. To też gdy rząd dowiedział się o okólniku, natychmiast poczynił w Rzymie odpowiednie przedstawienia, oświadczając zarazem, że nie może tolerować podobnych aktów. Perier przypomniał następnie, że wszystkie rządy, jakie Francya miała: za restauracyi, za Orleanów i za Napoleona III, stały na tem stanowisku, nie przyznając nuncyuszowi żadnych nadzwyczajnych praw, i oświadczył, że w sprawie ostatniego okólnika zażądał wyjaśnień od nuncyusza i od Watykanu. I tu i tam otrzymał zapewnienie, że podobny wypadek już się nie powtórzy. Prezes gabinetu wysłał do ambasadora francuskiego przy Stolicy św., p. Lefebvre de Behaine, list, zawierający wskazówki co do stanowiska rządu w sprawie budowli kościelnych. Gdy biskupi — czytamy w tym liście — którzy protestowali publicznie przeciwko ustawie, lub usiłowali przynajmniej przeszkodzić jej zastosowaniu, zaniechają oporu i pozwolą, aby same fakta oświeciły opinię publiczną, wówczas zastanowimy się nad tem, czy nie należy poddać rewizyi pewne przepisy tej ustawy. Widać więc, że sam rząd nie wyklucza możliwości zmiany przepisów, które biskupi uznali za zbyt dokuczliwe, a ten samem uznaje, że ustawa nie jest tak zupełnie sprawiedliwa, jak ją usiłowali przedstawić obrońcy „cywilnej władzy“. Trudno przecież odmówić biskupom prawa występowania we własnej obronie, trudno zakazać nuncyuszowi, aby nie wspierał swą radą episkopatu, zwłaszcza w sprawach wątpliwych. Ale zupełnie niezrozumiałe jest oburzenie, wywołane okólnikiem, tak przejętym duchem zgody i pokoju, jak ostatni list nuncyusza. Dlatego dziwnie wyglądają częste zapewnienia prezesa gabinetu, że potrafi zmusić duchowieństwo do szanowania ustaw. Wszakże właśnie nuncyusz zachęcał francuski episkopat do legalnej akcyi, do unikania wszelkich starć z rządem. Sprawiedliwieby więc było uznać jego dobre intencye, a pominąć stronę formalną, jako zupełnie podrzędną. Perier chciał uspokoić radykalistów, ale oczywiście nadaremnie. — Cokolwiekby powiedział o „obronie praw świeckiego społeczeństwa“, radykaliści będą zawsze niezadowoleni z rządu, który nie stawia na czele swego programu walki z Kościołem. Przy głosowaniu nad porządkiem dziennym, wyrażającym zaufanie do gabinetu, cała skrajna lewica głosowała przeciwko rządowi. I tak będzie zawsze, pomimo wszelkich zapewnień władzy ministeryalnej, że „Papież nie jest panem we Francyi“. Tak zwany „nowy duch“ będzie zawsze przedmiotem żartów i gniewów nieprzyjaciół Kościoła, którzy tem głośniej i tem zuchwalej występują, im bardziej czują, że ich opozycya niepokoi gabinet. Być może, że p. Perier szczerze pragnie ukojenia religijnych sporów, że jest przejęty duchem tolerancyi i sprawiedliwości i chce uszanować prawa Kościoła. Programu tego jednak nigdy nie urzeczywistni, jeżeli liczyć się będzie z żądaniami nieprzejednanych wrogów wolności sumienia i społecznego porządku. Ostatnie swoje zwycięstwo parlamentarne odniósł Perier, jedynie dzięki poparciu wszystkich żywiołów umiarkowanych. Wobec tego deklaracye jego mogły mieć więcej stanowczości i więcej odporności przeciwko zachciankom fanatycznych sekciarzy.

Przegląd polityczny.

Kraków 21 maja.

Rewizye w Belgradzie trwają w dalszym ciągu. W piątek przetrząśnięto mieszkanie lekarza praktykującego Dra Dimicza; podobno jednak nie znaleziono nic kompromitującego. Dr Dimicz jeszcze za swoich studenckich czasów utrzymywał ścisłe stosunki z rodziną Karageorgiewiczów. Nazwisko Dimicza odkryto także w notatce, schwyconej u aresztowanego Michała Cebinacza, głównego oskarżonego w całej sprawie. U Cebinacza w ogóle znaleziono kompromitujące listy wraz z notatkami, oraz według innej wersyi także i rewolucyjne proklamacye; znajdować się ma także między skonfiskowanymi papierami pismo szyfrowane, którego dotychczas żadną miarą niepodobna było odczytać. Aresztowano Cebinacza wtedy właśnie, kiedy zamierzał odjechać pociągiem pospiesznym do Wiednia, rzekomo w tym celu, aby odwiedzić syna bawiącego w Czechach; wyprowadzono go z wagonu, w którym już zajął miejsce. O ile teraz wiedzieć można, przed kilkoma dniami otrzymał minister spraw wewnętrznych anonimowe doniesienie o istniejącem tajnem towarzystwie, które utrzymuje stosunki z ks. Piotrem Karageorgiewiczem i ma swoich ajentów dla pośredniczenia w korespondencyi. Jednym z tych ajentów miał być Cebinacz, który do Wiednia po to jechał, aby się tam spotkać z pretendentem. Wskutek tej denuncyacyi minister kazał roztoczyć nad Cebinaczem tajny nadzór policyjny, a w chwili, kiedy rzeczywiście odjazd miał nastąpić, wydał rozkaz aresztowania go. Cebinacza odprowadzono natychmiast za osobistą interwencyą belgradzkiego prefekta policyi, do głównego urzędu policyjnego, gdzie się znajdował już sam prezydent ministrów Nikołajewicz. Opowiadają, że wśród licznych zapisków Cebinacza, które miał przy sobie, znaleziono także i taką uwagę: „Ks. Piotra zapytać się trzeba, co myśli teraz o Nikołajewiczu, ponieważ miał się z nim spotkać w Cetynii.“ Aresztowany poczynił — jak mówią — ważne zeznania o antydynastycznej konspiracyi. Zeznania te jednak łącznie z wynikami rewizyj wystarczają na to tylko, aby podejrzane osobistości policyjnym dozorem otaczać; aresztowania chce czynić rząd dopiero na podstawie pewnych danych. Postanowienie sądowe zatwierdziło już aresztowanie Cebinacza i wdrożenie przeciwko niemu śledztwa w kierunku zdrady głównej. Z rewizyj poczynionych na prowincyi wymieniają rewizyę u deputowanych Dobrosława Rasicza, oraz u arcykapłana Milana Gjuricza w Uszicy, jakoteż u członków wydziału obwodowego w Kragujewaczu. Kosta Tauszanowicz i Aleksy Rataracz założyli już protest przeciwko postępowaniu rządu, powołując się na swoją nietykalność poselską; i inni deputowani uczynią to zapewne w tych dniach. W związku ze sprawą Cebinacza stoi przeniesienie w stan nieczynny majora kawaleryi Jovana Michałowicza i rotmistrzów Simy Dobracza, Zwetki Karabiberowicza i Piotra Georgiewicza. Osobny ukaz królewski zarządza udzielenie dymisyi profesorowi Drowi Jakóbowi Nenadowiczowi.

W tych dniach zbierze się serbska Rada ministrów pod osobistem przewodnictwem króla dla naradzenia się nad postępowaniem rządu wobec uchwały trybunału kasacyjnego, odbierającej moc prawną ukazowi z dnia 17/29 kwietnia. Uchwała ta zbiegła się przypadkowo z chwilą, kiedy odbywały się w mieście rewizye; jednego z członków senatu kasacyjnego Gjokę Novakowicza odwołano przed samym początkiem posiedzenia i doniesiono mu, że policya przybyła do jego mieszkania, aby odbyć rewizyę. Po odejściu Novakowicza było tylko trzynastu wotantów. Dziewięcioma przeciwko czterem głosom orzeczono, że królewski ukaz nie może znieść ustawy z dnia 25 marca, według której Milan Obrenowicz przestał być członkiem królewskiego domu i poddanym serbskim, że zatem żaden dziennik nie może być ani skonfiskowany, ani zasądzony na podstawie tego ukazu. Za tem orzeczeniem głosowali następujący członkowie senatu: prezydent Radowicz, sędziowie kasacyjni Milovanowicz, Simicz, Grebenarowicz, Jankowicz, Petkowicz, Markowicz, Manojłowicz i Janicz. Radowicz i Simicz są konserwatystami; Markowicz, Milovanowicz, Grebenarowicz, Janicz i Manojłowicz radykalistami, Jankowicz liberałem, a Petkowicz neutralnym. Uchwała trybunału kasacyjnego musi pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki, ponieważ rząd pomimo decyzyi najwyższej instancyi prawnej zdecydowany jest ukazowi królewskiemu zapewnić znaczenie i szacunek. Odnośnych decyzyj należy oczekiwać lada dzień. Baczną na siebie w tej sprawie uwagę zwraca głos liberalnego organu *Srpska Zastawa*: „Uchwała trybunału kasacyjnego — pisze dziennik liberalny — stawia ministerstwo Nikołajewicza wobec niezwykle poważnej sytuacyi. Musi ono albo ustąpić, albo zdecydować się na inną drogę. Alternatywa ta jest nadzwyczaj trudna. Mówią powszechnie o zawieszeniu konstytucyi; coś się stać musi, ale trzeba się strzedz przedtem, aby kraj nie wepchnąć w wielkie nieszczęści. W każdym razie stosunki w Serbii wzięły nadzwyczaj smutny obrót i w najbliższej przyszłości wielkie mogą zajść wypadki.“ Artykuł ten sprawia w Belgradzie wrażenie tem większe, że przywódca partyi liberalnej b. minister Avakumowicz odjechał do Wiednia, widocznie w jakiejś politycznej misyi.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 20 maja.

(Z Koła polskiego).

W dniu dzisiejszym Koło poselskie polskie miało posiedzenie, na którem toczyły się długie obrady o budżecie ministerstwa sprawiedliwości, oraz co do wniesienia żądań i postulatów kraju przy uchwalaniu w Izbie poselskiej budżetu tego ministerstwa.

Przed przystąpieniem do obrad nad tym przedmiotem, poseł X. Pastor, który nie był obecny przy obradach Koła 18 b. m. co do żądań, jakie należy wnieść w Izbie przy uchwalaniu budżetu ministerstwa handlu i wydatków na utrzymanie ruchu na drogach żelaznych państwowych, wniósł, aby domagać się w Izbie, iżby duchowni parafialni, pełniący obowiązki urzędników stanu, mieli takiż sam przywilej, jak urzędnicy państwa, kupowania za połowę ceny biletów drugiej klasy na przejazd drogami żelaznemi państwowemi.

Posłowie, zabierający głos w tej sprawie, wykazali, że Koło polskie już parokrotnie domagało się, aby wszystkie osoby, które spełniają obowiązki urzędników państwa, jakoto: urzędnicy magistratów miast, rządzących się własnym statutem, a którzy spełniają obowiązki urzędników powiatowych, proboszczowie parafij, którzy pełnią obowiązki urzędników stanu cywilnego, mieli taki sam przywilej, jak urzędnicy państwa, kupowania za zniżoną cenę biletów na podróż drogami żelaznemi. Lecz do ponowienia tego żądania w r. b. niema już sposobności, gdyż przy natłoku mowców, a krótkości czasu pozostającego do uchwalenia budżetu, który przed końcem maja uchwalony być musi, zaledwie jeden mowca polski docisnął się do głosu przy uchwalaniu wydatków na utrzymanie dróg żelaznych, aby przedłożyć ogólne żądania całego kraju co do zniżenia taryfy przewozu produktów i wyrobów krajowych i co do baczenia na ekonomiczne potrzeby krajów monarchii przy układaniu taryfy kolejowej, oraz potrzebę większego udziału skarbu państwa w budowie dróg żelaznych lokalnych. Niektórzy z przemawiających zwrócili także uwagę, że jeżeli oprócz wszystkich kategoryj urzędników państwowych, wystąpi ponownie, również uzasadnione żądanie, aby także urzędnicy władz autonomicznych krajowych i powiatowych, nauczyciele szkół ludowych, robotnicy, uczniowie, urzędnicy gminni itd., mieli przywilej kupowania biletów na podróż drogami żelaznemi po cenach o połowę niższych, niż niska już taryfa strefowa (1 cent za kilometr jazdy III klasą), w takim razie koszta podróży wszystkich tych osób musiałby pokrywać ogół podatkujących, bo dochód z przewozu osób drogami żelaznemi nie pokryłby wcale wydatków na ten przewóz.

Przystąpiono następnie do obrad nad głównym przedmiotem, który wyżej wymieniłem. Pierwszy zabrał głos poseł Piętak, jako sprawozdawca budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Wykazał on, którym żądaniom Sejmu i kraju stało się zadość w budżecie na r. b. przez wyznaczenie kwot na powiększenie sił sądowych we Lwowie i Tarnopolu oraz na postawienie budynków dla pomieszczenia sądów w Jaśle i Nowym Sączu. Lecz nie stało się jeszcze zadość żądaniom Sejmu co do urządzenia sądów obwodowych w Czortkowie i Bochni, sądu powiatowego w Pomorzanach, lecz tego domaga się komisya budżetowa izbowa w rezolucyach, przedłożonych Izbie, która zapewne rezolucye te uchwali. Urządzenie sądu obwodowego w Stryju, uchwalone jeszcze w 1890 r., wejdzie zapewne w wykonanie w roku przyszłym, gdyż ukończyły się już rokowania między rządem a miastem co do dania przez miasto gruntu pod budynek dla pomieszczenia tego sądu i pewnej kwoty na budowę.

Pos. Cieński żądał ponowienia wniosku, przedłożonego przed rokiem przez posłów polskich, aby tym sędziom przysięgłym wypłacano dyety, którzy tego zażądają. Wniósł także, aby domagać się powiększenia liczby urzędników, prowadzących księgi gruntowe, gdyż jest ich liczba tak mała, iż nie są w stanie spełnić swego zadania.

Poseł Roszkowski przedstawił, że we Lwowie więzienia kryminalne są w środku miasta; największe więzienie obok gimnazyum, co jest szkodliwe tak pod hygienicznym, jak i moralnym względem; należy więc domagać się przeniesienia tego więzienia na przedmieście. Żądał upoważnienia do przemawiania w Izbie, aby przedłożyć to żądanie.

Poseł Piniński wniósł, aby ponownie żądać powiększenia wogóle sił sądowych w Galicyi w sądach istniejących i utworzenia nowych sądów, bo sądy w Galicyi są niesłychanie przeciążone sprawami i pracą, muszą trzy razy tyle spraw zbadać i osądzić, niż w innych krajach monarchii. Od lat wielu powiększono bardzo mało wydatki na utrzymanie sądownictwa, a ludność i obrót interesów, a przeto także liczba spraw cywilnych i karnych bardzo się powiększyła. Zażądał upoważnienia do przemawiania w Izbie w tej sprawie.

Poseł Byk popierał wniosek p. Pinińskiego i przytoczył kilka dat statystycznych. Nadto zwrócił

Rzeźbiarz Merten.

(Kontur do nowelli).

Przez ***Kazimierza Tetmajera.***

(Ciąg dalszy).

— I cóż ty myślisz? — mówił dalej Krążel.

— W łeb sobie palnąć — odrzekł Merten.

— Tak, toby było najradykalniej.

Milczeli chwilę, potem Krążel rzekł:

— Wiesz, kiedy tak patrzę na ciebie i na mnie, wiesz, do czego wydajemy mi się, ty i ja podobni? Oto do dwóch patyków wierzbowych, od pnia odciętych, które w ziemię wsadzono, ale je coraz więcej zasypują ziemią. Mimo, że podług porządku, nie mają prawa żyć, jako odcięte, jednak żyć mogą i żyć chcą, wsadzono je w grunt i puszczają gałązki zielone, ale zasypują je ziemią, która je głuszy i przygłuszy wreszcie. Skazane na zagładę, zginąć muszą, choćby żyć mogły. Może się źle tłómaczę, ale mnie rozumiesz, prawda?

— Rozumiem cię. Dlaczego ty jednak masz ginąć? Co tobie staje na przeszkodzie? Jesteś sam i tylko o sobie myśleć musisz.

— Nie mam szczęścia. A zresztą, wiesz, ty jesteś za wielki pan na artystę, a ja jestem za ordynarny. Ty nie umiesz zarabiać, a ja, co ulepię, to takie ciężkie, że nawymyślałbym od psów, ktoby chciał to kupić. Za grubą mam, chłopską rękę. Wiesz co? — dodał po chwili — zacznijmy rzeźbić figury do kościołów po wsiach.

— Sprzedasz dwie na rok.

— I to prawda, albo i tyle nie. Niema co, muszą nas djabli wziąć. Niema szczęścia.

— Nieprawda! Nie niema szczęścia! Szczęścia jest dużo, dużo, okropnie dużo!...

Milczeli długo, potem Krążel ozwał się:

— Merten, jadłeś ty dziś śniadanie?

— Nie.

— A na obiad masz?

— Mam wszystkiego dwie szóstki.

— A do zastawu co, do sprzedaży?

— Nic.

— Bo ja com za te tanagry wziął, to musiałem oddać Winklerowej za ostatni tydzień i goły jestem, jak święty turecki, a tak mi się żreć chce...

— Weź jednę szóstkę, leżą tam na stole. Jak chcesz, to weź dwie.

— A ty?

— Mnie się jeść nie chce. Mnie się już niczego na świecie nie chce, tylko odpocząć, raz odpocząć. Weźże, nie rób komedyi.

— Wezmę, bo mi aż coś w kiszkach skręca. Za te tanagry dali tak mało, ledwie, że Winklerowa się zgodziła poczekać na resztę. Będą dwa serdele, dwie bułki i papieros. Masz ty co palić?

— Nie.

— Wiesz ty, Merten, przecieby Pan Bóg bardzo źle zrobił, gdyby takiemu, jak ty, pozwolił zginąć.

Merten uśmiechnął się.

— Cóż, czy ty, Krążel, wierzysz jeszcze w to, że jest coś, co ci na co pozwala, albo nie pozwala, co się miesza do ciebie?

— A cóż jest — — tam?...

— Tam?... Czy ja wiem... Jabym chciał, żeby tam nie było nic i jestem prawie pewien, że tam niema nic. A jednak...

— A jednak nie jesteś i tego pewny, czy ci zginąć ktoś pozwala, albo nie pozwala, czy się co miesza do ciebie, albo nie, prawda?

— I dlatego jest mi jeszcze gorzej, bo gdyby tam nie było nic — ale, jeżeli tam jest coś, jeżeli tam jest ten Bóg, jeżeli on patrzy na nasz dom, na mego ojca i na moją matkę i na mnie samego wreszcie... Nie, Krążel, tam chyba niema nic, tam nic być nie może, tam może być tylko ślepa i głucha konieczność i tylko ona tam jest. Trzeba się poddać, albo wyrwać.

— Wyrwać? Łatwo się to mówi.

— Tchórz tylko nie może się zdobyć na taki krok, powtarzam ci, tchórz. Głupstwo jest mówić, że ktoś z tchórzostwa przed życiem w łeb sobie strzela. Życie czasem nie da się znieść, ale najgorsze nie przeraża tak, jak śmierć. Co mnie tu spotkać może, wiem, mogę nie czuć w sobie sił, mogę nie chcieć walczyć, ale tam — tam, gdzie nie wiem nic...

— Ej, co my tam o tem wygadamy — przerwał Krążel — nie tacy gadali, a nie wygadali nic. Słuchaj, Julek, robisz ty biust tego Gorzyckiego?

— Jakże mam robić? To już prawdziwy pech! Gorzycki chcę pozować tylko do głowy, a resztę mam zrobić z modela i to nietylko w glinie, ale nawet w marmurze, nawet głowę w marmurze mam obciosać, a on potem tylko do podobieństwa i wykończenia chce pozować na gotowem popiersiu.

— Dziki cymbał!

— Pewnie, że dziki pomysł, ale to taki dla mnie pomysł. Mam mu w marmurze wykuć popiersie, a ja nietylko na marmur, ale na glinę i na modela nie mam.

— Nie słyszałem o takim obstalunku.

— I ja nie. To jak na złość.

— A żebyś mu powiedział.

— Niema go tu, jest we Francyi, czy gdzieśindziej jeszcze. Przyjedzie na tydzień może i chce przez ten czas dać się sportretować.

— A żebyś do niego napisał?

— Czy ja wiem, gdzie on jest? Zresztą myślałem, że będę miał pieniądze, że będę miał za co skończyć moją „Wizyę“ na konkurs. Co miałem, musiałem posłać do domu. Dobrze, że tam choć o konkursie nie wiedzą.

— To już prawdziwy i osobliwy pech.

— Taki mój pech. Wiesz, moj los, to jest taki. Gdybym był na pustyni i umierał z pragnienia, tobym niechybnie trafił na całe morze, ale gnojówki. Pićbym miał co, do zbytku, ale takiej wody, żeby jej pić nie można było. I ta ironia losu, to szyderstwo życia, to jest gorsze, niż samo złe. To doprowadza poprostu do obłędu, do szaleństwa, wściekłości i rozpaczy. Masz uczucie, jakby ci kto rękę w śrubach wykręcał i uśmiechał się do ciebie równocześnie; wolałbyś, żeby ci plunął w oczy i pałką rozbił czaszkę. Czy nie?

— Tak, szczęście jest — myślał Merten, rzuciwszy się na wznak na kanapę — szczęście jest, I dlaczego on go mieć nie może? Czy ma mniej do niego praw, niż inni? Dlaczego ta wieczna. straszna ironia życia? Dlaczego to przekleństwo przeznaczenia ponad nim? Dlaczego na każdym kroku od tylu lat jedno i jedno zawsze tylko nieszczęście? Dlaczego mu się nie wiedzie, mimo że ma większy może, niż inni talent? Dlaczego los go postawił w warunkach, które mu poprostu ręce wiążą? Wiecznie, od pierwszej chwili prawie, w której zaczął się kształcić, niedostatek, brak, przygnębienie domowe, nie pozwalały mu ani żyć tak, jak innym, ani tak, jak innym, rozwijać się normalnie. Nigdzie nie był, niczego nie użył, nic nie widział. Nie miał dotąd jednego dnia, o którym mógłby był powiedzieć: miałem dobry dzień ani jednego grosza, który mógłby był swobodnie wydać.

— Do widzenia. Psu na budę takie życie. Może chcesz, wezmę drugą szóstkę i przyniosę ci co?

— Nie, dziękuję. Jak chcesz, to weź dla siebie.

— Chciałbym być u ciebie ekonomem i takby być powinno. Pojechalibyśmy teraz w pole, tybyś się wiózł na koźle, ja za tobą na siedzeniu z furmanem. Sianoby nam pachniało, dziewkiby się czerwieniły gdzie przy burakach, a od boru ciągnie szum pachnący, a nad nami jaskółki fiut! fiut! Twoją żonę w białym dworze w rękębym na wezwanie całował. A czyjeż to takie zboże, takie konie, taki dwór? pytaliby ludzie. A pana dziedzica, Juliusza Jastrzębca Mertena dwór. A któż mu to tego tak pilnuje? A jego ekonom, Jan Krążel z Palówki. No, nie mogłoby tak być, co?

Ale Merten odwrócił twarz i nic nie odpowiadał; więc Krążel zrozumiał, że chce być sam i wyszedł, mrucząc: Psiakrew, pański syn, na taką dolę...

A ta ciągła walka o każdy kęs chleba, o każdą kroplę wody! Ciągłe stykanie się i ścieranie z ludźmi, których upodliła nędza, lub którzy odrazu podli na świat przyszli. Wszędzie, na każdym kroku brutalność, zawiść, złość, fałsz, głupota i nikczemność ludzka; wszędzie, na każdym kroku musieć żyć w tym świecie tak obcym mu, tak wstrętnym, z którymby go nie jedno życie, ale wieki całe nie zdołały pogodzić, połączyć.... Okropny los, okropny dla natury takiej, jak jego, bujnej, skrzydlatej, pełnej fantazyi i namiętnych pragnień, chciwej wrażeń i upojeń, rozkołysanej przez sny i wizye, ceniącej nadewszystko swoją dnmę, swoją niezależność... Okropny los, okropne życie!..

Dawniej zdawało mu się czasem, że to nieprawda, że to sen tylko: zbudzi się, otrząśnie, albo dzieckiem w swojej rodzinnej. nigdy nieodżałowanej wsi słonecznej, albo człowiekiem w jakimś zupełnie innym świecie. Czasem zdawało mu się, że już struna do ostatnich granic wyprężona, że już się musi ten straszny sen skończyć, i zamykał oczy, aby je otworzyć za chwilę z uśmiechem, do innego promiennego życia...

Ale to nie był sen.

Więc długie lata wrzał w nim bunt, walczył, miotał się, szarpał, miał nadzieję zwycięstwa.... Zawiodła.

Potem przyszła rezygnacya, obumarłość jakaś, apatya, nieme ale śmiertelnie bolesne: niech się co chce dzieje. I jak dawniej, kiedy nowe nieszczęście na jego rodzinę lub na niego spadło, dziwił się, że jeszcze gorzej być może, niż dotąd było: tak teraz dziwił się tylko, że nie jest jeszcze tak źle, żeby już gorzej być nie mogło, żeby już po prostu po za tem złem była otchłań... Boć przecież dotąd jeszcze ani na pół sparaliżowany ojciec jego, ani matka znękana i zgnębiona nieludzko, nie byli ani chwili głodni, ani chwili bez dachu nad głową. Ale teraz taka chwila już chyba nadeszła.

Wszelkie środki były wyczerpane. On sam od tygodnia nic ciepłego w ustach nie miał, oni za parę dni nie będą mieli za co chleba nawet kupić. Już ostatnia musiała być potrzeba, kiedy matka sprzedała żydówce ten złoty krzyżyk; wiedział, że byłaby wolała pół życia dać, niż to utracić...

Wtedy, kiedy go kupił, zdawało się, że będzie im dobrze w życiu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

uwagę, iż w Austryi sądy wyższe składają się przeważnie z byłych prokuratorów państwa i starał się przedstawić niewłaściwość takiego stanu rzeczy.

Poseł Kraiński żądał, aby przemawiający w Izbie domagał się powiększenia przedewszystkiem liczby sędziów, adjunktów i wogóle sił sądowych w sądzie przemyskim, gdyż w ostatnich latach ludność i ruch interesów w Przemyślu bardzo wzrosły, a chociaż wszystkie sądy są przeciążone sprawami, jednak najbardziej przeciążonym jest sąd w Przemyślu.

Poseł Chrzanowski przypomniał, że Koło polskie już od lat kilkunastu domaga się pomnożenia liczby sądów w Galicyi i powiększenia sił sądowych w sądach istniejących, a poseł, dzisiejszy minister Madeyski, kilkakrotnie w poprzednich latach tę ważną potrzebę kraju Izbie i rządowi przedstawił wymownie w imieniu Koła. Przedstawienia te sprawiły pewien skutek: przyrzeczono urządzać w Galicyi co rok po jednym lub dwa nowe sądy; przyrzeczenie to w części tylko spełniano. Teraz należy z całym naciskiem domagać się znaczniejszego powiększenia sił sądowych, bo z powodu bardzo niedostatecznej liczby sądów, a zawiłej procedury cierpi bardzo wymiar sprawiedliwości. Ale z tą sprawą łączy się druga, jeszcze ważniejsza: to jest dawno uznana potrzeba reformy procedury sądowej cywilnej, potrzeba zaprowadzenia postępowania sądowego jawnego i ustnego. Rząd przedłożył projekt nowej procedury sądowej, a jakkolwiek projekt ten wymaga wielu popraw i uzupełnień, należy, aby przemawiający w Izbie domagał się, iżby komisya izbowa pospieszała z roztrząśnieniem tego projektu. Należałoby także wspomnieć ponownie o potrzebie utworzenia sądów pokoju, o co dopominał się Sejm nasz.

Obecny na posiedzeniu Koła minister Madeyski, zabrawszy głos jako poseł i członek Koła, przypomniał swoje starania i przemowę o pomnożenie liczby sędziów w Galicyi i o reformę procedury sądowej. Obie sprawy są ważne bardzo. Sądzi, że aby skutek osiągnąć, należy skoncentrować się do tych dwóch ważnych żądań, pomijając na teraz pomniejsze.

Poseł Wielowiejski przedstawiał, że należy także domagać się projektu ustawy, zaprowadzającej sądy pokoju, lub pewien rodzaj sądów gminnych.

Poseł X. Ruczka, popierając żądanie powiększenia sił sądowych w Galicyi, przedstawiał potrzebę urządzenia sądu obwodowego w Kolbuszowy lub Tarnobrzegu, bo ludność całej okolicy jest bardzo oddalona od sądu.

Poseł Lewicki wykazywał konieczność pomnożenia sił sądowych w sądzie przemyskim i żądał upoważnienia do przemawiania w Izbie w tej sprawie.

Poseł Czaykowski wniósł, aby żądać, iżby ministeryum wypracowało i przedłożyło Izbie projekt ustawy, urządzającej sądy pokoju.

Poseł Struszkiewicz przedstawił, że należy domagać się rychłego ustawodawczego załatwienia sprawy o otwarcie kredytu na melioracye. Żądanie to należy wnieść przy uchwalaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, gdyż właśnie w tem ministerstwie wypracowują teraz projekt odnośnej ustawy.

Poseł Hofmokl popierał wnioski co do żądania powiększenia sił sądowych w Galicyi i reformy procedury sądowej, oraz wniosek, aby wypłacano dyety tym sędziom przysięgłym, którzy tego zażądają. Nadto, wykazawszy, w jak szczupłych i lichych budynkach pomieszczone są sądy i więzienia w wielu miastach w Galicyi, wniósł, aby domagać się, iżby rząd wyznaczał znaczniejsze sumy na zbudowanie lub wynajęcie domów dla pomieszczenia wielu sądów i więzień; w wielu miejscach lokal dla sądu jest tak szczupły, iż zawezwani przez sąd świadkowie nie mają gdzie się pomieścić.

Posłowie Weigel i Włodzimierz Gniewosz popierali w krótkich słowach żądanie powiększenia sił sądowych w Galicyi.

Poseł Piniński zabrał raz jeszcze głos, aby popierać myśl ograniczenia się w przemówieniu do dwóch głównych żądań: po 1) pomnożenia liczby sądów i powiększenia sił sądowych w sądach istniejących; po 2) reformy procedury sądowej.

Po zamknięciu rozpraw, przewod. Zaleski poddał pod głosowanie postawione żądania. Uchwalono jednomyślnie, aby pierwszy z przemawiających w imieniu posłów polskich domagał się: 1) powiększenia sił w sądach istniejących i pomnożenia liczby sądów; 2) reformy procedury sądowej cywilnej. Nadto uchwalono, aby przemawiający nadmienił o potrzebie urządzenia sądów pokoju. Uchwalono także: aby w imieniu posłów polskich domagać się: wstawienia do projektu przyszłorocznego budżetu kwot potrzebnych na budowę gmachów sądowych i rychłego przedłożenia projektu ustawy regulującej kredyt na melioracye.

Upoważnieni zostali do zabrania głosu w Izbie w tych sprawach posłowie: Piniński, Byk i Weigel, zaś poseł Roszkowski dla przedstawienia sprawy przez niego poruszonej o przeniesienie we Lwowie więzienia z miasta na przedmieście.

Co się tyczy wniosku o wypłacanie dyet tym sędziom przysięgłym, którzy tego zażądają, uchwalono: że ponieważ wniosek taki przedłożyli posłowie polscy jeszcze w r. z., lecz dotychczas nie jest załatwiony przez Izbę, przeto prezydyum Koła ma się domagać od prezydyum Izby, aby wniosek ten postawiono na porządku dziennym obrad Izby podczas sesyi jesiennej r. b.

Wiedeń 19 maja.

Zmiana ustawy z r. 1874, według której nie mieszkający w parafii katolicy tego samego obrządku i osoby prawnicze, chociaż w niej nieruchome majątki posiadają, nie są obowiązani konkurować do budynków kościelnych i plebańskich, zbliża się do rozwiązania w myśl wniosku posła X. Ruczki. P. minister Madeyski wziął na siebie przeprowadzenie tej sprawy. W tym celu zaprosił do siebie wczoraj na konferencyę posłów z trzech klubów koalicyjnych, a mianowicie pp. hr. Hohenwarta, Zaleskiego, X. prałata Ruczkę, hr. Deyma, Dra Mengera, Dra Fuchsa, Dra Russa i Jędrzejowicza. Konferencyi tej przewodniczył hr. Hohenwart, a zwołał ją minister Madeyski w tym celu, aby sobie zapewnić przyjęcie przedłożenia rządowego, jakie zamierza wnieść.

P. minister jasno wytłómaczył plan swój, poczem nastąpiła dość długa dyskusya, w której wszyscy zabierali głos. Ogólne zdanie było, że sprawiedliwość wymaga, aby i ci, którzy w parafii nie mieszkają, ale w niej nieruchomy majątek posiadają, konkurowali do budynków kościelnych i plebańskich. Zachodzą tylko pewne trudności względem ułożenia tego obowiązku, ciążącego na osobach prawniczych. P. minister ma wypracować projekt do ustawy, jako przedłożenie rządowe, w którem ten obowiązek tak osób fizycznych wspomnianych jakoteż prawnych, ma być zasadniczo postanowiony, a szczegóły mają być pozostawione sejmom krajowym.

Buda-Peszt 20 maja.

(∾) Ostatnie rozprawy w Izbie poselskiej wykazały fakt, politycznie bardzo ważny, że wszystkie stronnictwa, które się opierają projektowi rządowemu o obowiązkowych ślubach cywilnych, zgodziły się na kompromisowy wniosek hr. Appony'iego, dotyczący wprowadzenia ślubów cywilnych „z konieczności," jakie istnieją w Austryi. W pierwszych rozprawach w Izbie poselskiej nie zaznaczyła się podobna zgoda, bo wtedy hr. Apponyi proponował śluby cywilne z konieczności, Ugron ze skrajnej lewicy śluby cywilne fakultatywne, a hr. Juliusz Szapary nie oświadczył się wyraźnie za żadnym z tych dwóch wniosków. Różnica pomiędzy tymi wnioskami zasadza się na tem, że śluby cywilne z potrzeby czy z konieczności następują wtedy, gdy Kościół odmawia ślubu; natomiast według systemu ślubów cywilnych fakultatywnych każdej parze przysługuje prawo przystąpić do ślubu kościelnego albo też cywilnego, chociażby Kościół nie odmawiał ślubu. Oczywiście z kościelnego stanowiska obie te metody są niemniej zdrożne, jak śluby cywilne obowiązkowe. Z czysto-politycznego punktu widzenia, przejście od dawnych zasad w małżeństwie do ślubów cywilnych z konieczności, które stanowią zawsze tylko wyjątek reguły, jest jednak niezawodnie łatwiejszem, niż wprowadzenie odrazu ogólnych, obowiązkowych ślubów cywilnych. Na tem rozumowaniu powstała teraz w Izbie poselskiej liga hr. Szaparego, hr. Appony'iego i Ugrona.

Gabinet Wekerlego obstaje niewzruszenie przy swym projekcie. Wymieniona liga opozycyjna przeciwstawia mu kompromis, który należy Izbie magnatów zaproponować na podstawie ślubów cywilnych z konieczności. Hr. Szapary zapewnia, że taki kompromis, poparty przez nowy gabinet, uzyska większość w Izbie magnatów, albowiem głosować za nim będą ci wszyscy, którzy 10 maja głosowali za ślubami cywilnymi obowiązkowymi, a nadto pewna część tych magnatów, którzy wprawdzie są przeciwnikami obowiązkowych ślubów cywilnych, ale przystaliby na śluby cywilne z potrzeby, byle je zaproponował gabinet.

Kardynalną więc podstawę tego rozumowania tworzy w każdym razie — zmiana gabinetu. Zachodzi pytanie, czy nowy gabinet, utworzony na podstawie programu, zakreślonego przez hr. Szaparego, zdołałby skupić około siebie także większość w Izbie poselskiej? Liga rozporządza około 30 głosami frakcyi Szaparego, około 50 głosami stronnictwa narodowego i około 20 głosami frakcyi Ugrona. Hr. Szapary liczy więc na to, że około 100 członków teraźniejszego stronnictwa rządowego przystąpi także do nowego stronnictwa rządowego. A nadto liczy na 40 posłów kroackich, którzy zasadniczo popierają każdy rząd węgierski. Wprawdzie posłowie sejmu zagrzebskiego w kwestyach kościelnych nie głosują w sejmie węgierskim, ale ban hr. Khuen-Hederwary w Izbie magnatów wygłosił mowę, z której można wnosić, iż osobiście popiera wymienioną kombinacyę hr. Szaparego.

Na podstawie tej kombinacyi nakoniec hrabia Apponyi mógłby wejść do gabinetu a stronnictwo „narodowe" stałoby się organiczną częścią rządowego. Tej samej ewolucyi dokonałby p. Ugron. Zapewne ewolucyę taką trzebaby wymienionym przywódcom opozycyjnym ułatwić pewnemi ustępstwami na polu kwestyj prawno-politycznych, aczkolwiek mamy dosyć przykładów, że stronnictwa opozycyjne, byle się dostały do władzy, nie zawsze upierają się szorstko przy swych dawnych żądaniach. W każdym razie gabinet Szaparego, Appony'ego i Ugrona pod względem kościelnym byłby odpowiedniejszym, niż gabinet dzisiejszy, ulegający wpływom kalwińskim i wręcz antykościelnym.

Gdyby się urzeczywistniła kombinacya hr. Szaparego, opozycyę na przyszłość reprezentowałaby pewna część dotychczasowego stronnictwa rządowego, mianowicie tak zwana grupa Tiszy, tudzież główna część stronnictwa niepodległości. Są to napozór kwestye przyszłości, atoli nagłe porozumienie się Szaparego, Appony'ego i Ugrona względem wniosku kompromisowego, jakoteż opór, na jaki po stronie korony niezawodnie napotka życzenie p. Wekerlego, aby mianować kilkunastu liberalnych dziedzicznych członków Izby magnatów, nadaje tym kwestyom bardzo wielkie aktualne znaczenie.

Petersburg 16 maja.

(+) W Kijowie przyszło temi czasy do gwałtownego zatargu pomiędzy kupcami wyznania chrześciańskiego, w ogromnej większości prawosławnymi, a żydami. Z inicyatywy pierwszych postanowiono założyć w Kijowie szkołę handlową, na pamiątkę ocalenia rodziny carskiej pod Borkami, a w statucie takowej wprowadzono ograniczenie liczby uczniów wyznania mojżeszowego do pewnego tylko procentu. Paragraf odnośny statutu wywołał ogromne oburzenie pomiędzy żydami, których wśród tamecznego kupiectwa jest daleko więcej, jak chrześcian. Żydzi, z dowodami cyfrowymi w rękach, powoływali się na tę okoliczność, iż w charakterze kupców płacą daleko więcej podatków, jak kupcy prawosławni, a więc podobne ograniczenia są wyraźną niesprawiedliwością. Przedstawienia i argumenta te jednak skutku nie odniosły. Statut odesłano bez zmiany wyższym władzom do potwierdzenia. Wówczas żydzi ułożyli memoryał i przesłali go ministrowi finansów wraz z prośbą, aby ze statutu usunął paragraf, krzywdzący ich dzieci. Można wątpić, czy memoryał żydów kijowskich odniesie skutek.

W różnych ministerstwach powstaje masa pomysłów, dla których wnet się tworzą osobne komisye, gdzie się toczą obszerne dyskusye nad poruszoną kwestyą lub projektem, wylęgłym w głowie któregobądź z pomysłowych szefów departamentu. Nigdy w tutejszych ministerstwach nie istniało tyle komisyj, ile ich istnieje w chwili obecnej. Każdy z wyższych urzędników ministeryalnych należy co najmniej do kilku różnych komisyj. Mało jednak z łona tych komisyj wychodzi gruntowniej opracowanych projektów do prawa. Wiele z nich grzęznie w stosie surowego materyału, nagromadzonego w komisyach, albo, przeszedłszy długi szereg formalności biurowych, dostaje się pod dyskusye komitetu ministrów i rady państwa; ta zaś ostatnia odsyła je napowrót odnośnemu ministerstwu do przejrzenia i uzupełnienia, a ministerstwo zwraca z temże poleceniem specyalnym komisyom. Można zatem śmiało twierdzić, iż bardzo się wiele tutaj mówi i pisze, ale w istocie rzeczy uderzająco mało się robi. Z obowiązku sprawozdawczego winienem wspomnieć o niektórych z tych projektów, weszłych obecnie w stadyum obrad komisyjnych. Przy departamencie handlu i rękodzielnictwa zorganizowano komisyę, która ma obmyślić sposoby wywozu zagranicę rosyjskich produktów gospodarstwa wiejskiego, a zarazem zajmie się rozwojem produkcyi rolnej i przemysłu rolniczego. Do składu tejże będą powoływani specyaliści w zakresie gospodarstwa wiejskiego. Przy ministeryum spraw wewnętrznych powstać ma komisya, w skład której wejdą przedstawiciele kilku innych ministerstw, mająca opracować kwestyę reorganizacyi stanu rzemieślniczego. — W ministeryum rolnictwa opracowuje się projekt utworzenia w sześciu guberniach południowych i trzech małoruskich (połtawskiej, czernihowskiej i charkowskiej) instytucyi uczonych ogrodników, obowiązanych do wędrówki i dawania rad i wskazówek właścicielom ziemskim.

Niezmiernie charakterystycznym objawem w tutejszem życiu miejscowem jest upadek ekonomiczny Petersburga, coraz widoczniejszy w ostatnich paru dziesięcioleciach. Wiele gałęzi przemysłu całkowicie upadło. Handlowe znaczenie Petersburga zmniejsza się z każdym rokiem. Jeszcze w pierwszych latach panowania Aleksandra II-go stolica nadnewska zajmowała dominujące stanowisko w zagranicznym handlu rosyjskim, a obecnie takowe utraciła. Podczas gdy ruch handlowy w portowych miastach nadbałtyckich, jak Rewel, Ryga i Libawa, niezwykle się ożywił, Petersburg pozostał w tym względzie na punkcie, na jakim stał przed laty 40. Sprawozdania ministerstwa finansów o handlu zagranicznym za czas od roku 1858—1892 wykazują, iż w r. 1858 wywóz za granicę z Petersburga reprezentował $^2/_3$ ogólnej sumy wywozu zagranicznego z rosyjskich portów bałtyckich. Obecnie wywóz z Petersburga przedstawia tylko $^1/_3$ całego wywozu z tychże portów! Takiż sam mniej więcej stosunek zachodzi i w przywozie. Wywóz z Rygi w latach 1858—1890 zwiększył się o $2^1/_2$ razy, a przywóz o 4 razy; w tymże czasie wywóz z Rewla zwiększył się o 7 razy, a przywóz o 70%. Z Libawy wywóz za ten czas zwiększył się o 20 razy, a przywóz o 16 razy. Dzienniki okoliczności te podnoszą, ale nie umieją odnaleść przyczyn tego zastoju, czy upadku handlowego stolicy. Panslawistyczny *Swiet* widzi je w przewadze żywiołu biurokratycznego w życiu i samorządzie grodu Piotrowego.

Z projektów, mających stać się wkrótce rzeczywistością, zanotować należy uchwalony już przez Radę państwa plan kolonizacyi pobrzeża czarnomorskiego na Kaukazie i urządzenia portu w Poti na temże wybrzeżu. Również i w sprawie kolonizacyi zachodniej Syberyi wzdłuż toru kolejowego czynią się rozległe przygotowania. W tych dniach udają się tam z Moskwy partye słuchaczy najwyższego kursu wydziału lekarskiego, którzy zajmą stanowiska na drodze, wiodącej od Tiumeni do Omska, celem niesienia pomocy lekarskiej wychodźcom. Czy wychodźcom zbywać nie będzie na chlebie powszednim, o to nikt się podobno dotąd nie troszczył, ale moskiewski t. zw. komitet piśmienności zakłada na wyżej wymienionej przestrzeni około 20 czytelni ludowych.

Rada państwa.

Izba poselska obradowała w sobotę nad etatem ministerstwa handlu i załatwiła tytuł „właściwe wydatki państwa." Główny interes budziła mowa ministra handlu hr. Wurmbranda, której pierwsza część znana już jest z sobotniej depeszy. W drugiej części swego przemówienia rozwinął minister swój program socyalno-polityczny, przyczem na wstępie uczynił stanowczy zarzut komisyi przemysłowej, iż ta bardzo powolnie załatwia projekty rządowe. Nie jest więc winą rządu, jeśli pożądana reforma przemysłowa nie posuwa się naprzód. Rewizya ordynacyi przemysłowej, której złe strony oddawna są znane, została wypracowaną szczegółowo przez rząd, a w jesieni będzie przedłożoną Izbie. Kiedy ona znowu do Izby powróci i kiedy uchwaloną zostanie, to już nie zależy od rządu, ale nabyte dotąd doświadczenia każą się obawiać, iż znowu lata przeminą, zanim rzecz pójdzie naprzód. Ludność jednak nie może lata całe czekać, gdyż ustawa ta ma na celu ochronę słabych. Są to ustawy ochronne, a tam, gdzie państwo tej ochrony się dopomina, nie należy zbyt długo zwlekać z jej przyzwoleniem. Mniemamy, iż przy zupełnem utrzymaniu zasady najmożliwszej indywidualnej wolności w przemyśle, ochrona słabych jest obowiązkiem państwa, a szczególnie państwa monarchicznego, jak Austrya, gdzie patryarchalny zmysł monarchy przyzwyczaił ludność do oczekiwania wszystkiego dobrego od Korony. Oczekuje też ona tego słusznie, a my jesteśmy tłómaczami intencyj Korony, jeżeli chcemy otoczyć ochroną słabego. Dla pomyślnego rozwoju gospodarstwa narodowego jest stałość stosunków, narodowa i ekonomiczna harmonia, równie ważna, jak pokój zewnętrzny. Wśród robotników panuje jednak niezadowolenie, mimo wielkiej sposobności do pracy i mimo wysokich płac, mimo ustaw, które robotników przed nieszczęśliwymi wypadkami chronią, które roztaczają nad nimi pieczę podczas choroby i które chętnie widziałyby, gdyby on w niedzielę mógł używać zupełnego wypoczynku.

Minister wskazuje na dwa rozporządzenia, które w ostatnim czasie wydane zostały w sprawie wypoczynku niedzielnego. Przez nie został wypoczynek niedzielny rozszerzony, a nie jest to ostatni krok na tej drodze. Ludność jednak musi być także do wypoczynku niedzielnego należycie przysposobioną, aby podniesioną została nietylko fizyczna, ale także moralna świadomość ludzi ciężko pracujących. Za pomocą ustawodawstwa pragniemy też działać w tym kierunku, aby spory o płacę się zmniejszyły za pomocą urzędów rozjemczych, które pośredniczyć mają między pracodawcą a robotnikiem; odnośna ustawa będzie w jesieni Izbie przedłożoną. Podstawę dla pomyślnego ustawodawstwa w kierunku socyalnym wytworzy urząd dla statystyki robotniczej. Minister ubolewałby, gdyby projekt ten nie wszedł rychło pod obrady. Robotnicy powinni mieć pewność, że rząd stara się poznać ich życzenia i według możności zadość im uczynić. Z drugiej strony wypada robotników pouczyć, iż dopuszczają się oni ciężkiej zbrodni nie przez to, jeśli się od pracy wstrzymują — bo to musi być pozostawionem woli każdego indywiduum, ale przez to, jeśli innych od pracy odwołują. Wolność pracy jest jednem z najświętszych praw, którego naruszać się nie godzi. Kto chce pracować, ten ma prawo żądać, aby go rząd w jego pracy ochraniał. Jest to minimum, czego od nowożytnego państwa żądać można. Ufam bardzo w zdrowy zmysł robotników i sądzę, iż tylko z tego wynika szereg nieporozumień i pożałowania godnych stosunków, iż się niedostatecznie z nimi rozprawiono. Dlatego pragniemy widzieć w naszem gronie rzeczywistą reprezentacyę robotników, a będzie to tylko zależeć od robotników, aby wybrali tych, którzy w istocie są powołani do reprezentowania ich, to jest tych, którzy więcej pracują, a mniej mówią, podczas gdy oni zwykle wybierają tych, którzy wiele mówią, a wcale nie pracują. Są tacy robotnicy, których z największą przyjemnością widziałbym w parlamencie, których jako robotników szanuję i którzyby nam podczas rozpraw znakomitych mogli udzielić rad. Żadną groźbą — zakończył minister — żadną agitacyą nie damy się odwieść z drogi pracowania z całą sumiennością dla dobra ludności i nie ustąpimy z tego miejsca, zanim nie spełnimy zadania nam postawionego. (Żywe oklaski. Mowca odbiera powinszowania od ministrów i od licznych posłów).

Przemawiali następnie pp. Biankini, Wimhölzl, Gessmann, Thurnherr i Kaizl. Ostatni twierdził, iż w ustępie mowy ministra o stosunkach robotniczych przebija pewien ton „absolutystystyczny, antykonstytucyjny," a następnie polemizował z wywodami ministra, iż Wiedeń musi być centralnym punktem ruchu handlowego.

Dep. Szczepanowski (generalny mowca *pro*) oświadcza, że nie może się zgodzić z poglądami dep. Kaizla. To, co uczyniono w ostatnich latach dla ustroju komunikacyjnego jest główną sprężyną naszego ekonomicznego postępu. Można tylko ubolewać, że nie osiągnięto znaczniejszego zniżenia należytości transportowych. Mowca omawia szczegółowo korzyści niższej taryfy dla austryackiego gospodarstwa narodowego. Gdyby była pozostała taryfa z roku 1876, albo gdyby jeszcze bardziej była podwyższona, mielibyśmy daleko znaczniejszy deficyt niż go mamy teraz. Przy taryfach jesteśmy zależni nietylko od naszej woli, ale i od konkurencyi światowej. (Potakiwanie). Mowca omawia następnie sprawę ustroju kolei lokalnych i wyraża ministrowi handlu uznanie za szczęśliwy sposób, w jaki zamierza dokonać budowy sieci komunikacyjnej za pomocą koalicyi pomiędzy państwem a poszczególnymi krajami. Szczęśliwy ten pomysł posłuży do skutecznego rozwiązania kwestyi budowy kolei lokalnych. Dalszym warunkiem pomyślnego rozwiązania tej kwestyi jest zmiana naszej ustawy o kolejach lokalnych, nie odpowiada ona bowiem całkowicie obecnym stosunkom. Jeżeli już w tej sesyi nie da się wnieść odpowiedniego projektu, powinno się to stać przynajmniej w najkrótszym czasie, aby rzeczywiście uczyniono początek w zakresie udoskonalenia naszego ustroju komunikacyjnego. (Oklaski). Mowca czyni uwagę, że koszta administracyjne kolei lokalnych, znajdujących się w zarządzie państwowym, są zbyt wielkie. Nowo ustanowiony w ministerstwie handlu urząd dla ustroju kolei lokalnych zaprowadzi zapewne pod tym względem pomyślną zmianę.

Mowca nie jest zazdrosny o to że w tym roku założono cały szereg kolei lokalnych w Czechach i Styryi; jest to dowód, że ministerstwo handlu poważnie zabrało się do dzieła. Ale mowca ma nadzieję, że i Galicya będzie przedmiotem dbałości rządu. Galicya jest jednym z najuboższych krajów koronnych w Austryi, a mimo to miała w ostatnich latach wzorowe budżety. Galicya spłaca dawne długi. Nie jest to jednak dowodem jej dobrobytu, lecz tylko dowodem, że kraj poważnie pojmuje swoje zadanie i prowadzi dobrą i przezorną politykę finansową. To, co słyszeliśmy ze strony obecnego ministerstwa, zgadza się z życzeniami naszego stronnictwa: zarówno oświadczenie ministra skarbu, że kraje koronne będą miały pewien udział w podatku konsumcyjnym, jakoteż i sposób, w jaki ma być zainicyowaną akcya w sprawie kolei lokalnych, a mianowicie przeniesienie punktu ciężkości akcyi na kraje koronne, przyczem państwo jest czynnikiem wspierającym. Pochwalając zasady, któremi się rząd obecny kieruje pod tym względem, wyrażamy zaufanie, że w bardzo prędkim czasie doczekamy się praktycznego zastosowania tych zasad. (Oklaski na ławach polskich).

Dep. Dr Weigel zabiera głos dla osobistego sprostowania: „Oświadczenia ministra handlu o pracach komisyi przemysłowej nieprzyjemnie dotknęły członków komisyi. Komisya przemysłowa jest jedną z najbardziej zatrudnionych komisyj. Pominąwszy 42 posiedzeń stałej ankiety, miała ona 75 posiedzeń, mimo iż pełne zgromadzenia Izby zabierają tyle czasu. Posiedzenia komisyi trwają często do północy. Mowca wylicza projekty ustaw, załatwione w komisyi przemysłowej podczas sesyi bieżącej. Prace te mogą słusznie napełnić dumą komisyę przemysłową. Jeżeli minister handlu okazuje niecierpliwość co do spraw niezałatwionych jeszcze przez komisyę, nie można mu brać tego za złe. Francuzi przypisaliby to temperamentowi nerwów. Goethe był niegrzeczniejszy i nazwał to *eine böse Natur*. Jestem przekonany — kończył mowca — że minister handlu jako człowiek rycerski da komisyi zadosyćuczynienie i oświadczy, iż nie chciał wydawać sądu, ubliżającego komisyi.

Dep. Neuwirth również występuje przeciwko ministrowi handlu z powodu zarzutów, czynionych komisyi przemysłowej.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

KRONIKA.

Kraków 21 maja.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane na środę d. 23 b. m., nie odbędzie się.

— **Pomnik Mickiewicza.** P. Rygier donosi z Rzymu, że dnia 8 maja wysłał figurę bronzową Mickiewicza, która około 18 go czerwca nadejdzie do Krakowa.

— **Wielki festyn** na dochód damskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i lecznicy dla dzieci w Rabce, festyn, mający za sobą tradycyę przeszłorocznego niezwykłego powodzenia także i tego roku, otwarł świetnie spóźniony nieco, mimo pogody, sezon wiosennych zabaw ogrodowych. Od godz. 3 roił się po wąskich ścieżkach i prostych aleach krakowskiego parku przy dźwiękach muzyki kilkutysięczny różnobarwny tłum publiczności. Wokoło stawu wznosiło się kilkanaście namiotów, upiętych gustownie z pięknych dywanów i makat staraniem i ze składu p. Rayala. Ogniskiem festynu była loterya artystyczna, której pawilon był prawdziwą wystawą szkiców stu kilkunastu polskich artystów i jawnym dowodem hojnej ofiarności na cele dobroczynne. Nazwiska Siemiradzkiego, Kowalskiego, Pochwalskiego, Brandta, Kossaka, Malczewskiego, Buchbindera, Rosena, Wodzinowskiego i wielu, wielu innych, były dostateczną atrakcyą do rozkupienia kilku tysięcy losów, których sprzedażą zajmowały się pp. Kossakowa, Krzeszowa, Malczewska, prof. Pareńska i Zakrzewska.

Druga loterya, przy której również nieustannie trwał ruch ożywiony, obejmowała oryginalne wyroby włoskie, japońskie i huculskie. Urządzeniem tego kiosku zajmowała się ks. Marcelina Czartoryska wraz z pp. Chylińską, Miłkowską i Śliwińską. Poprzestając na wyliczeniu tylko innych namiotów, wymienić należy: fantastyczny, przybrany w kabalistyczne znaki, pawilon „wróżbiarski" pod kierunkiem pp. Sewerowej Maciejowskiej, Kotarbińskiej, Beaupré i Ehrenbergowej, dalej altanę z kwiatami hr. Andrzejowej Potockiej, piwiarnię Klubu cyklistów, bufet pani Boguszowej, namiot p. Korytkowej, cukiernię pp. Janowej Mieroszowskiej, Epsteinowej i Rostworowskiej, bufet pp. Janowej i Tadeuszowej Federowiczowych, Gulkowskiej i Starzewskiej, bufet p. mecenasowej Jakubowskiej, mleczarnię hr. Stanisławowej Badeniowej, p. Zygmuntowej Michałowskiej i delegatowej Laskowskiej, loteryę zwierzęcą pod kierunkiem hr. Stefanowej Zamoyskiej z pomocą p. Tomika i hr. Wincentego Tyszkiewicza, bufet p. Lipowskiej, kiosk z „beczką szczęścia" dla dzieci hr. Romanowej Michałowskiej i bufet p. Kleinowej, dyr. Kroeblowej i dyr. Dąbrowskiej. W połowie festynu pojawiła się zapowiedziana gazetka, opisująca z dowcipem i talentem wrażenia z nieukończonej jeszcze zabawy. Dochód, dotychczas ściśle nie obliczony, wynosi brutto około 4.000 złr. Komitetowi pań pod przewodnictwem ks. Marceliny Czartoryskiej i prof. Pareńskiej zawdzięczać będą biedni m. Krakowa i kolonia lecznicza w Rabce dobroczynną pomoc. Poza festynem pod adresem zarządu miejskiego, jedno tylko małe pytanie: Dlaczego ulica Karmelicka, mimo wzmożonego ruchu, nie była wczoraj skrapiana wodą, dlaczego wznosiły się nad nią istne tumany pyłu, zmuszając każdego z przechodniów do rozpamiętywania o smutnych stosunkach sanitarnych naszego miasta?

— **Zakończenie strejku czeladzi piekarskiej** w Krakowie nastąpiło w dniu wczorajszym. Na odbytem w sobotę posiedzeniu majstrowie zgodzili się na żądania czeladzi, domagające się 12-godzinnej pracy dziennej, oznaczenia minimum zarobku tygodniowego na 8 złr., 12-godzinnego wypoczynku niedzielnego, oraz wyzwolenia na czeladników wszystkich robotników, pełniących obowiązki czeladników, a dotąd nie wyzwolonych. Czeladź zaś piekarska odbyła wczoraj posiedzenie i postanowiła powrócić zaraz wczoraj wieczorem do pracy, uzyskawszy spełnienie swoich postulatów. Zastrzegła sobie czeladź jedynie urządzenie majówki w dniu dzisiejszym, ażeby zabawić się po osiągnięciu tak pomyślnego wyniku. Że strejk ten rychło został załatwiony, zawdzięczyć należy zręczności i pojednawczości władz przemysłowych, jak policyjnych, które oceniając położenie robotników piekarskich, starały się je złagodzić na podstawie obowiązujących ustaw i przepisów. Z powodu tak szybkiego zakończenia strejku, Kraków tylko chwilowo wczoraj rano pozbawiony był pieczywa i to nie w zupełności, niektóre bowiem piekarnie, ratując się różnymi środkami, lub przyjąwszy poprzednio żądania czeladzi, przygotowały pieczywo. Piekarni tych strzegły straże policyjne, ażeby nie zostały narażone na zaczepki ze strony strejkującej czeladzi. Można było zrozumieć i przeboleć podrożenie pieczywa w dniu wczorajszym, ale nie można zrozumieć stałego, znacznego podwyższenia cen na każdej sztuce pieczywa, jakie majstrowie z okazyi strejku od dziśdnia wprowadzili. Podrożenie to wynosi $^1/_2$ centa na każdej sztuce bułki czy rożka, a przytem mąka użyta do pieczywa zdaje się być nieco ciemniejszą więc tańszą. Przypuśćmy, że Kraków konsumuje dziennie najmniej 300.000 bułek; wobec tego podrożenie dochodzi do kwoty 1.500 złr. dziennie. O ile słyszymy, Magistrat wystąpił energicznie wobec majstrów, podnoszących cenę pieczywa i obłożył ich karami.

— **Rozszerzenie kolei konnej w Krakowie.** W sobotę odbyły posiedzenie połączone sekcye ekonomiczna i prawnicza i obradowały nad przekazanem sobie przez Radę miejską, podaniem obywateli m. Krakowa, sprzeciwiającem się położeniu drugiego toru na linii Most podgórski-Dworzec kolejowy. Połączone sekcye uchwaliły nie uwzględnić podania obywateli i utrzymać w zupełności dotychczasowe swe wnioski, zezwalające na założenie drugiego toru i rozszerzenie sieci kolei konnej za pomocą budowy nowej linii Rynek główny-Park krakowski.

— **Ósma ranga.** Minister wyznań i oświecenia przyznał Adolfowi Englowi, głównemu nauczycielowi w Seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie ósmą rangę służbową.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łac. Administracyę osieroconej parafii w Hadikfalwie, objął *ex currendo* X. Kubaszek Jan, prob. w Andrasfalwa. Przeniesieni księża wikaryusze: Sołtys Wojciech do Bruckenthalu, Trembecki Karol z Gołogór do Koropca, Kalewski Franciszek z Koropca na ekspozyturę w Bucniowie *ad* Nastasów.

Dyecezya tarnowska. Prezentę na prob. w Skrzydlnej otrzymał X. Jan Jarotak, dotychcz. administrator tamże. *(Gaz. koś.)*.

— **Dwie małe eksplozye** zaszły w Krakowie w sobotę na mniej ożywionych punktach plantacyj. Wieczorem przed g. 9 opodal gmachu sądowego naprzeciw ulicy Zielonej, przechodziło troje dzieci wznoszącą się tam szkarpą. Dzieci ujrzały jakiś błyszczący przedmiot w trawie między krzakami; zdjęte ciekawością zbliżyły się i pochylone przyglądały ciekawie błyszczącemu przedmiotowi. Na to nadeszło dwóch żołnierzy z dziewczętami. Jeden z nich, widząc gromadkę dzieci, zbliżył się ku przedmiotowi i wydobył go z trawy. Była to flaszka z porteru, najwyżej ćwierćlitrowej objętości, z wystającym płonącym ze szyjki sznurkiem. Towarzysz jego, podejrzywając zawartość flaszki, wytrącił mu ją z ręki i wtedy flaszka potoczyła się po spadzistości szkarpy, równocześnie zaś nastąpiła detonacya, podobna do strzału moździerzowego i flaszka poszarpaną została w drobne kawałki. Na szczęście, ani żadne z dzieci, ani żołnierze lub ich towarzyszki, lub wreszcie przechodnie, nie ponieśli żadnych obrażeń. Jak się później pokazało, flaszka wypełnioną była prochem i zaopatrzoną lontem. Druga eksplozya zaszła może w godzinę później przy żywopłocie plantacyjnym na Kotłowem, opodal kasyna wojskowego. Tu podrzucono małą papierową petardę, wypełnioną również prochem. Mogła ona mieć 15 do 20 ctm. długości, naj-

wyżej centimeter średnicy. Wybuch jej spowodował huk, przypominający strzał karabinowy. Była ona nader pierwotnie skonstruowaną, zaklejoną poprostu od góry, zrobioną z gazety filatelistów; tego samego dziennika użył sprawca do owinięcia główki flaszki. Wynika z tego jasno, że jedna i ta sama ręka podrzuciła flaszkę i papierową petardę. Nie może tu być mowy o jakimkolwiek obmyślanym zamachu; jest to niesmaczny wybryk karygodny, który w pierwszym przypadku mógł dla obecnych osób sprowadzić smutne następstwa. Policya prowadzi za sprawcą energiczne dochodzenia.

— **Sankcyonowana ustawa.** *W. Ztg.* ogłasza, iż cesarz postanowieniem z dnia 24 kwietnia b. r. udzielił najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski na posiedzeniu dnia 15 lutego b. r. projektowi ustawy o kosztach urządzenia i utrzymywania szkół ludowych, tudzież o funduszach szkolnych.

— **Zmiana własności.** Z Przemyśla donoszą nam: P. Ludomił Morawski nabył dobra Hruszów od p. Franciszka Morawskiego i dobra Kłonice od pp. Dembińskich, łącznie około 3.000 morgów za cenę 500.000 koron.

Wiedeńskie dzienniki podają z Berna morawskiego wiadomość, że tamtejszy właściciel dóbr ziemskich i znany *sportsman* Władysław Schindler, nabył od hr. Baworowskiego drugą połowę majątku ziemskiego Mokrzyszów koło Tarnobrzegu, za sumę 1,010.000 złr.

— **O akcie skruchy X. Stojałowskiego** pisze *Gazeta kościelna*. Czy to „odwołanie i przeproszenie“ władza duchowna może uznać za dostateczne pod względem treści i formy, o tem nie wyrokujemy, zwłaszcza że dochodzi nas wiadomość, iż JE. X. arcybiskup zamierza wydać kurendę, która autentycznie wyświeci cały przebieg sprawy X. Stojałowskiego.

Tymczasowo poprzestaniemy na zeszkicowaniu kilku uwag, które ułatwią łaskawym czytelnikom wytworzenie sobie sądu o tem, czy i o ile X. Stojałowski „przyszedł do równowagi“.

1) W naczelnym artykule wspomnianego *Wieńca* X. St. wita czytelników temi słowy: „Spytacie przedewszystkiem, z czem przyjeżdżam i jaką wam nowinę przywożę? Na to odpowiem dziś tylko tyle: dobrą i radosną — bo wracam do kraju tem, czem byłem: „kapłanem Chrystusowym i sługą Kościoła i Namiestnika Chrystusowego. Żadna mię klątwa nie obciąża, żadna też klątwa w Rzymie nie spadła na pisma i pracę moją dotychczasową“. To fundament i podstawa wszystkiego — i o to główne chodziło... „Rzym nas nie wyklął, z Rzymem w zupełnej my zgodzie!“

Czytelnicy nasi rozumieją, że „klątwa w Rzymie nie spadła na pisma“ X. Stojałowskiego — z tej prostej przyczyny, że X. St. z góry oświadczył i zaprzysiągł gotowość odwołania wszystkich błędów i naprawy danego zgorszenia. Ale przeciętny czytelnik *Wieńca* odniesie ze słów przywiedzionych to wrażenie, że Stolica apostolska aprobuje pisma i pracę X. Stojałowskiego, co z wszelką pewnością nie jest prawdą.

2) W wiedeńskiem stowarzyszeniu chrześciańsko-socyalnem miał X. Stojałowski mowę 7 b. m. i wedle *Reichspost* (z 9 b. m.) powiedział: „Galizische Bischöfe gaben den falschen *(sic!)* Anklägern soweit Gehör, dass über einige meiner Schriften wegen socialistischer Stellen der Bann ausgesprochen wurde. Damit war das Priesterthum in mir angegriffen *(sic!)* und ich gieng direct nach Rom, um mich zu vertheidigen. *(sic!)* Und mein Gang hatte den besten Erfolg und endete mit meiner vollständigsten *(sic!)* Rechtfertigung“. Wobec faktu, że Stolica św. kazała X. Stojałowskiemu „odwoływać i przepraszać“, wobec faktu, że on „odwołuje i przeprasza“, to przechwalanie się „mit der vollständigsten Rechtfertigung und Freisprechung“ nie jest chyba niczem innem, jeno rozmyślnem wprowadzaniem słuchaczy w błąd.

3) W cytowanym wstępnym artykule *Wieńca* powiada X. Stojałowski:

„A to, co jeszcze w wykonaniu rzymskich rozkazów uczynić pozostaje, ja każdej chwili gotów jestem uskutecznić — i byłbym już dziś zlecenia wykonał, gdyby to odemnie samego zależało“. Daje się tu do zrozumienia, że X. Stojałowski ze strony władzy doznaje przeszkód w pojednaniu się zupełnem z Kościołem. Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie. X. Stojałowski z urzędowego pisma wie bardzo dobrze, co ma uczynić — ale zapewne nie spieszno mu dopełnić nałożonych warunków.

4) W tymże artykule wstępnym X. Stojałowski prosi czytelników, aby „całem sercem zabrali się do rozszerzania głównie gazetek“. Gdy dotychczas co fniętym nie został zakaz biskupi, zabraniający wiernym (dyecezyi lwowskiej, przemyskiej i tarnowskiej) czytania *Dzwonu*, *Wieńca* i *Pszczółki*: prośba o rozszerzanie tych gazetek jest jawnem wezwaniem do ciężko grzesznego nieposłuszeństwa.

5) X. Stojałowski „wrócił do kraju tem, czem był“ — kapłanem suspendowanym. Mimo prawomocnej suspenzyi, po „dwumiesięcznym pobycie w mieście świętem i spokoju rekolekcyjnym“, odprawił w Wiedniu mszę św. w kościele św Rocha.

Czy to dowody odzyskanej „równowagi“?

— **Wydział publicystyczny wystawy krajowej.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 20 bm.: (✕) Dziś w południe odbyło się w sali Kasy oszczędności pod przewodnictwem Dra Kubali posiedzenie wydziału publicystycznego wystawy krajowej. Na posiedzenie to przybyli prezes wystawy ks. Adam Sapieha i dyrektor wystawy Dr Marchwicki.

Na wstępie podziękował ks. Sapieha w serdecznych słowach całej prasie za życzliwe popieranie wystawy przez wszystkie dzienniki bez różnicy przekonań. Dziennikarstwo złożyło w ten sposób dowód wysokiej dojrzałości politycznej, iż tak pojęło swoje zadanie i na każdym kroku spieszyło dyrekcyi z pomocną ręką. Na przyszłość prosił ks. Sapieha o krytykę, ale o krytykę żywą i życzliwą, a nie o tę, która zadać może ciosy śmiertelne. P. Merunowicz wyraził wdzięczność ks. Sapieże za słowa uznania i zapewnił go, że prasa polska z równą gotowością popierać będzie i nadal szlachetne cele wystawy. P. Zajączkowski oświadczył, iż uważa dotychczasowe zadania biura prasowego z chwilą otwarcia wystawy za skończone, a wydawanie stałych komunikatów za zbyteczne. Zadaniem biura będzie przedewszystkiem wpływać w kierunku informacyjnym na prasę zagraniczną. P. Zajączkowski złożył całej prasie polskiej koleżeńskie podziękowanie za ułatwienie biuru prasowemu jego zadania przez umieszczanie komunikatów wystawowych. — W końcu podniósł zasługi Dra Marchwickiego około dojścia do skutku wystawy, który całą duszą oddał się temu zadaniu, o wszystkiem pamiętał i wielkie dzieło narodowe stworzył i zorganizował.

W dyskusyi wyrażono życzenie, aby dzienniki w dniu otwarcia wystawy wydały uroczyste numera ze stosownym artykułem, wykazującym rezultaty naszej pracy narodowej. W końcu Dr Ostąszewski-Barański podziękował imieniem zgromadzonych p. Zajączkowskiemu za wielkie usługi, oddane dziennikarstwu przez informowanie go za pośrednictwem komunikatów o postępach w urządzeniu wystawy.

— **Świat,** począwszy od numeru 11 (z datą 1-go czerwca), odbijany w kilku tysiącach egzemplarzy, jako illustrowany organ powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, sprzedawany będzie na tejże wystawie przez własnych kolporterów, tudzież we wszystkich trafikach i paru kioskach. Między innemi w kiosku p. Plohna.

„**Koniec Sodomy,**“ znana sztuka Sudermanna, grana w wielu miastach niemieckich, nie wyłączając Berlina, uległa w tych dniach w Monachium potępieniu policyi miejscowej, która wstrzymała zapowiedziane jej widowiska ze względów moralności.

— **Rymanów-Zdrój.** Od hrabiny A. Potockiej z Rymanowa otrzymujemy następujące pismo: Będąc w Krakowie, spotkałam się z zapytaniem, czy też Zakład kąpielowy będzie w tym roku otwarty, i czy wogóle zdoła się jeszcze dźwignąć po zeszłorocznej klęsce powodzi? — Gdy mnie to pytanie pierwszy raz spotkało, uszom nie wierzyłam i musiałam je sobie kazać powtórzyć, ale gdy się to samo pytanie powtarzało co chwila, dopiero obliczyłam, ile szkody przyniosły nam artykuły w gazetach, pisane po powodzi, nie wątpię, że w najlepszej chęci i przez najlepszych przyjaciół Zakładu, ale z takiemi naprzykład wyrażeniami: „Ten uroczy zakątek zamieniony na prawdziwą pustynię po potopie.“ — Piszący mieli nadzieję, że rozczulą władze i otrzymają pomoc do zabezpieczenia źródła i Zakładu, i zatarcia śladów powodzi, ale chybili celu; pomoc ta niesłychanie mała i niedostateczna przyszła aż na mrozy, gdy żadnej roboty wykonać nie można było, a opisując w ten sposób Zakład, przestraszyli gości, którzy do „pustyni po potopie“ wahają się przyjechać! Nie wojowałam nigdy blagą, a nawet do najzwyklejszej reklamy brakło mi dotąd talentu czy ochoty, o tem goście zakładowi z innych lat dobrze wiedzą, to też uwierzą, gdy powiem i ufam, że i innym powtórzą, co następuje: Upewniam wszystkich, którzy wahają się do Rymanowa przyjechać, że wszelkie ślady powodzi znikły, że tam, gdzie woda wygrzebała doły lub szutru naniosła, dziś zielenią się trawniki i rosną drzewka, że jesteśmy tak z powodu wczesnej wiosny uporządkowani, że choć dzisiaj już Zakład otwieraćby można, że rzekę tak ubezpieczyliśmy i zamknęli, że gdyby nawet powódź taka przyjść miała, nic nam już szkodzić nie może, a w Bogu nadzieja, że nie przyjdzie, bo takiej wody nie było dotąd nigdy; raz tylko, temu 46 lat, pamiętają ludzie coś podobnego. — W tej chwili jeszcze dokończa p. inżynier Hilbricht zabezpieczenia z ramienia Wydziału krajowego. Na miejsce dawnych mostów, które rzeka zabrała, wykończają się śliczne mosty łukowe, jak tęcze, nowego systemu p. Frycza z Krosna, których woda ani musnąć nie może, bo są wiszące od brzegu do brzegu bez pali. Mosty p. Frycza jedyne podobno w całej okolicy wytrzymały powódź zeszłoroczną na Wisłoku. (Samych szkód na mostach i drogach powiatowych woda narobiła na 33.000 złr.).

Kto zobaczy ten biedny Rymanów, tylu klęskami przywalony, a dziś w pełni życia się dźwigający, ten powie sobie, że tam siła żywotna chyba nie lada. Najlepiej można się o tem było przekonać w czasie wspaniałej uroczystości Kościuszkowskiej, w której ta biedna ludność zamorzona, wynędzniała, która porośniętem zbożem i nawpół zgniłymi kartoflami się żywiła całą zimę i cudem tylko uszła cholerze i tyfusowi — dawała oznaki takiego zapału, że się to opisać nie da. Siedm tysięcy ludu się zgromadziło; kto widział na tle zieleni leśnej tych dziarskich Krakusów w białych sukmankach, w czapkach czerwonych z pawiem piórkiem, na koniach i tych dzielnych kosynierów, których wsie okoliczne wysyłały na nasz obchód pod sztandarem z Matką Boską i białym Orłem, ten tego widoku chyba nie zapomni i powie sobie, że warto popierać Rymanów, i tym, co się pytają, czy żyje — można odpowiedzieć, że żyje i to całą piersią, pracuje, myśli, działa po dawnemu, mimo przebytych klęsk, a poparcia ze strony ogółu spodziewa się szczególniej ze strony pp. lekarzy. A skoro do nich się zwracam, którzy losy Zakładów krajowych trzymają w ręku, to jeszcze o wysłuchanie słów kilku proszę.

Jestem przekonana, żeście Panowie dla Zakładów krajowych życzliwi, bo czyż każdy z nich w ekonomii tego biednego kraju nie spełnia całem sercem roli na siebie przypadającej; nie mówiąc już o leczeniu wielu nieszczęśliwych za „Bóg zapłać,“ ale dając mnóstwo zarobku najbiedniejszej właśnie górskiej ludności i dając go wtedy, gdy przednowek najgorzej dokucza, i kiedy właśnie i w polu roboty niema. Otóż dwie są przyczyny, dla których Zakłady krajowe nie mogą się rozwinąć należycie, a na to w rękach Panów tylko ratunek. Pierwsze, Zakłady zagraniczne lepiej pod względem klimatu uposażone, mają po 5—6—7 miesięcy sezonu, cóż dziwnego, że o połowę taniej gości obsługiwać mogą; my moglibyśmy mieć 3—4, boć od 1 czerwca do końca sierpnia mowy o zaziębieniu się być nie może, a wrzesień i październik nawet jakże piękną nieraz i trwałą służą pogodą. No i dziwne jakieś uprzedzenie czy moda redukuje te 3 czy 4 miesiące na 6 tygodni; dopiero się publiczność kąpielowa rusza na końcu czerwca lub początku lipca. Ci, którzy w początku lipca przyjeżdżają, już siedząc, do połowy sierpnia zajmują mieszkania, któreby na trzeci sezon mogły być zajęte, i gdy odjeżdżają, po nich już nikt mieszkania nie bierze, bo już za późno! Z tego wypada, że są lata, w których Zakład ma 6 tygodni sezonu właściwego, a płaci administracyę 4 miesiące (w części naturalnie i cały rok). Ztąd nietylko ruina właścicieli, ale drożyzna dla gości, bo, aby jaki taki procent wyciągnąć od kapitału i całorocznej pracy w przeciągu 4 lub 6 tygodni, trzebaby gości drzeć formalnie ze skóry. Weźmy naprzykład restauracyę: przedsiębiorca tejże bierze na sezon cukiernika, ze 3 kucharzy, ze 3 lub 4 kelnerów, cały batalion stróżów i pomywaczek i od 20 maja czeka na gości, żywi do połowy lipca nierównie czasem więcej dusz w kuchni, jak w restauracyi, i wyda tyle, że, aby to odbić, aby zapłacić lokal, aby na resztę roku zabezpieczyć sobie i rodzinie utrzymanie, musiałby ceny aptekarskie na każdy kąsek stawiać! To samo z każdym działem producentów kąpielowych się dzieje. Goście potem na drożyznę narzekają, ale ją sami wytwarzają bezwiednie.

Otóż Panowie lekarze, ulitujcie się nad Zakładami i pacyentom waszym przedstawiajcie, że kto zdrowia prawdziwie szuka, ten najlepiej zrobi, jak z rychłą wiosną już bruk miejski opuści, że od 20 maja Zakłady o 4-tą i 3-cią część tańsze dają mieszkania, że o wiele lepiej o tej porze dbać i starać się o wygodę gości mogą, jak wśród zawieruchy lipcowej, gdzie tak trudno wszystkim dogodzić.

Druga klęska na Zakłady coraz większe rozmiary przybiera. Wszystkie warstwy społeczeństwa coraz głębiej przejmuje przekonanie potrzeby powietrza świeżego dla zdrowia, używania rzecznych kąpieli. Dawniej bogatsi tylko po to wyjeżdżali, teraz i biedniejsi mieszkańcy miast cały rok ciułają grosz do grosza, aby tylko choć na kilka tygodni wyrwać się na świeże powietrze, napawać widokiem przyrody. Zdrowy to i chwalebny instynkt, któremu tylko przyklasnąć można. Ale powietrza i wody jest wszędzie dużo, nie wysyłajcie Panowie takich kuracyuszów do Zakładów kąpielowych, bo to dla nich jest ruiną! Niech jadą do Zakopanego, czyż mogą lepiej wybrać miejsce dla spędzenia letnich miesięcy i o wiele taniej tam urządzić się mogą. Ale biedny Zakład kąpielowy, którego jedynym celem i zarobkiem są mineralne kąpiele, jak widzi domy zapełniajace się wielbicielami świeżego powietrza i Knajpowskiej kuracyi, to odrazu widzi, że się końce nie zejdą.

Na obergussy i innegusy Knajpowskie, na bieganie boso po trawie i tarzanie się w piasku, nie potrzeba Zakładów kąpielowych. Jeszcze gdzie wszystkie domy są własnością Zakładu, to pół biedy, ale tam, gdzie Zakład ma tylko łazienki i prawie żadnych mieszkań, to pozycya nielada. Wtedy trzeba z wesołą twarzą witać bale i uciechy urządzać, a w głębi serca *miserere*, albo i *de profundis* sobie śpiewać! Ile to jest w kraju miejsc, gdzieby śliczne można urządzać takie kolonie letnie, niedaleko większych miast, aby wszystkim kuracyę ułatwić, naprzykład w ślicznym parku Przegini Duchownej. Gość tam mieszkający płaciłby tylko za to, czego potrzebuje, to jest za mieszkanie i pożywienie, gdy w Zakładzie musimy od niego żądać procentu od kapitału, włożonego w łazienki, rezerwoary, maszyny parowe itd. itd., wreszcie w drogą administracyę kąpielową. A więc niech Zakłady kąpielowe będą dla kąpiących się istotnie i to w mineralnej wodzie, niech się zapełniają od 20 maja i funkcyonują, dopóki pogoda na to pozwala do późnej jesieni, a zaręczyć można, że goście taniej i lepiej obsłużyć będą mogły, a same podniosą się i źródła nasze spełniać będą opatrznościową swą misyę wśród ludności najuboższej naszych ślicznych gór, która z braku zarobku i chleba za morza wędrować musi. Zdaje mi się, że występując w imieniu najmłodszego z naszych Zakładów, wypowiedziałam to, co wszystkie Zakłady nasze gnębi i czego wszystkie pragną i że z nadchodzącą porą kąpielową zechcą te myśli wziąść do serca tak Panowie lekarze, jak i ogół społeczeństwa, który dla krajowych Zakładów życzliwość żywi.

Rymanów d. 18 maja 1894 r. *A. Potocka.*

— **Proszeni jesteśmy** o ogłoszenie następującego pisma: Stado Niegowickie, należące do masy spadkowej ś. p. Atanazego Benoëgo, prezesa Koła polskiego, jest przeznaczone na sprzedaż. Ministerstwo handlu i rolnictwa bułgarskie, dowiedziawszy się o tem, rozpoczęło rokowania z p. Zdzisławem Włodkiem, który jest kuratorem sądowym masy spadkowej. Konie ze stada Niegowickiego cieszą się takiem uznaniem w kraju i zagranicą, że byłaby to wielka szkoda, gdyby kto z hodowców krajowych nie nabył stada w całości.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 22 b. m.: *Talizman*, baśń dramatyczna w 4 aktach Lud. Fuldy, przekład wierszem Kempnera.

— Dnia 20 maja przed południem pochmurno, później pogoda, wieczorem malutki deszczyk; termometr od +8·2 doszedł do +21·9 C. Barometr dosyć nisko; o godz. 7 rano dnia 21 maja stan jego był 736·1 mm., termometru +16·0 C. Wiatr południowy.

We wtorek dnia 22 maja: św. Julii panny męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Obsypano wczoraj kwiatami panią Lüde. Był to objaw wdzięczności za złudzenie jakie mieliśmy przez kilka z rzędu wieczorów: zdawało nam się, że w naszym teatrze można grywać sztuki, zawierające popisowe role kobiece. Szkoda, że na pożegnalny wieczór artystka warszawska wybrała *Damę kameliową;* już prawie na pamięć ją umiemy. Mimowoli nasuwało się świeże porównanie z panią Modrzejewską i panią Bernhardt; wspomnienie pani Bernhardt zwłaszcza jest tak niezatarte, że trzeba się było bronić przeciwko niemu, żeby módz słusznie ocenić panią Lüde. W istocie bowiem ze wszystkich ról dramatycznych, z któremi artystka w przeciągu ostatnich dwóch tygodni w Krakowie wystąpiła, Małgorzata Gauthier jest jej rolą najlepszą: mniej nas raziły wady, lepiej występowały zalety talentu, który w każdym razie mógłby być ozdobą każdej sceny. Nie jego wina, że pozostawia widzów chłodnymi, że nie porywa ich i nie olśniewa, nie pozwala zapominieć o tekturowych dekoracyach i wyuczonej na pamięć roli: takie przywileje są tylko udziałem wyjątkowych artystycznych geniuszów. Słowa szczerego uznania należą się p. Śliwickiemu za jego Armanda; grał go z zapałem a bez przesady. Z pomiędzy reszty grających wypada w każdym razie wymienić p. Wojnowską i p. Rygiera. *K. E.*

Świat. Drugi zeszyt majowy tego starannie redagowanego dwutygodnika przedstawia się zajmująco, zwłaszcza ze strony literackiej. Wstęp stanowi nader zgrabna nowelka p. Leopolda Meyeta „Pieśń bez słów.“ Artykuł p. Ginwiłł Piotrowskiego porusza ważne kwestye „Z dziedziny ekonomicznej.“ Jest to odczyt, miany przez autora w kwietniu b. r. w Związku literackim krak. z powodu dzieła „Zasady ekonomii społecznej“ Gida. Druga połowa sylwetki Jacka Malczewskiego należy, zdaniem naszem, do najlepszych literackich utworów p. Kazimierza Bartoszewicza. Obok zwykłego u tego pisarza sprytu i humoru, uderza niezwykła, zupełnie wytworna finezya i pogoda. Prawda, że pogodnego modelu kreśli portret. Przytoczone próby poetyczne Malczewskiego są to najczystszej wody klejnociki uczucia, a nawet formy. Wdzięcznym jest dalej wierszyk p. Stanisława Wyrzykowskiego p. t. „Z melodyi fal;“ pouczającym artykuł p. Teodora Ziemięckiego o „Wystawie Kościuszkowskiej w Muzeum Narodowem.“ Wspomnimy wreszcie dokończenie rozprawy p. Suessera o Gerhardzie Hauptmannie, a w dodatku ostatni arkusz pracy p. Gawalewicza o Franciszku Zabłockim; dalszy artykuł o Wystawie lwowskiej i starannie zestawioną, pełną informacyjnej treści Kronikę. Z części rysunkowej podnieść warto reprodukcyę Kotsisa „Wenus i Amor“ i p. Leona Weina studyum „Wieśniaczka z okolic Lwowa.“ Reszta rycin to fotograficzne portrety, widoki z placu wystawy lwowskiej i bardzo zgrabne momentalne zdjęcie dwóch scen z życia zwierząt.

Wspomnienie o Matejce, obszerne i fachowo skreślone, ukazało się jako odbitka z mającego dopiero wyjść z druku zeszytu „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“. Pochodzi ono z pod pióra kompetentnego, bo napisał je prof. Władysław Łuszczkiewicz, profesor Szkoły sztuk pięknych, dawny nauczyciel Matejki, z całą rodziną jego oddawna połączony przyjaznymi stosunkami. Znał on Matejkę od dzieciństwa, a znał go zarówno jako człowieka i artystę. Te dwie strony uwzględnia on przedewszystkiem mniej wdając się w szczegóły biograficzne. Powstała ztąd charakterystyka, portret literacki, narysowany energicznie, namalowany barwami ciepłemi i żywemi.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w petersburskim *Kraju:* „Od chwili wydania ostatniej encykliki papieskiej do biskupów polskich nie przestają kursować w prasie zagranicznej pogłoski o złem wrażeniu, jakie ta encyklika wywarła, i o pogorszeniu się stosunków między rządem rosyjskim i Stolicą apostolską. Że pogłoski te są pozbawione podstawy, o tem świadczy przedewszystkiem postanowienie utworzenia misyi cesarsko-rosyjskiej przy Watykanie, co potwierdza urzędowy organ Stolicy apostolskiej *Osservatore Romano*, a następnie fakt, nie ulegający już wątpliwości, że z polecenia władzy wyższej, Encyklika Ojca św. została urzędownie rozesłaną do obu arcybiskupów i do wszystkich biskupów w państwie.“

W tym samym numerze *Kraju* znajdujemy dosłowny tekst Encykliki.

Telegramy własne „Czasu“.

Belgrad 21 maja. Król zawiesił konstytucyę z 22 grudnia 1888 roku, a przywrócił napowrót konstytucyę z 29 czerwca 1869 r. Przywrócona obecnie konstytucya z r. 1869 ustanawia jako najniższą granicę uprawnienia do wykonywania prawa wyborczego cenzus 30 franków podatku. Cenzus zniesionej obecnie konstytucyi wynosił 5 franków. Według obowiązującej na przyszłość konstytucyi, zasiadać ma w skupczynie 134 członków, między tymi 42 zamianowanych przez króla. Członkowie rady stanu nie będą wybierani, ale mianowani przez króla, który im każdej chwili może udzielić dymisyi, podczas gdy dotychczas byli nieodwołalni. Król mianuje także członków trybunału kasacyjnego, dotąd wybieranych przez skupczynę. Prawo zgromadzeń jest ograniczone, wolność prasy zniesiona. Dzienniki ulegają konfiskacie policyjnej. Dotychczasowe autonomiczne zgromadzenia okręgowe są całkowicie zniesione.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 maja. (Z Izby deputowanych). Dep. Proskowetz, Roser i towarzysze interpelują w sprawie szybkiego przedłożenia ustawy, dotyczącej obłąkanych.

Izba prowadzi w dalszym ciągu rozprawy o budżecie handlu, a mianowicie o tytule: „Urząd pocztowy i telegraficzny, urząd pocztowych kas oszczędności.“

Dep. Polzhofer przemawia za całkowitym wypoczynkiem niedzielnym urzędników pocztowych.

Dep. Roser żąda umożliwienia opłaty podatków za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Minister handlu hr. Wurmbrand daje pogląd na rozwój pocztowych kas oszczędności, a mianowicie na obrót czekowy. Czysty zysk obracany jest na reformy i cele pensyjne. Minister spodziewa się zbliżenia pomiędzy austryackiemi a węgierskiemi pocztowemi kasami oszczędności. Minister jest skłonny dopuścić do opłacania podatków zapomocą czeków pocztowych. Co do nieporozumienia, jakie wywołały słowa ministra o komisyi przemysłowej, oświadcza tenże, że znana mu jest doskonale natężona działalność i uznania godne prace komisyi. Członkom komisyi minister w niczem ubliżyć nie chciał. (Żywe oklaski).

Dep. Vaszaty przeprowadza porównanie pomiędzy rządem obecnym a dawniejszym. Prezydent przywołuje dwukrotnie mowcę, aby się trzymał przedmiotu obrad, poczem odbiera mu głos. Na żądanie Vaszatego Izba w głosowaniu zatwierdza postanowienie prezydenta. (Ironiczne „brawo!“ na ławach młodoczeskich).

Dep. Sokołowski uznaje to, co w zakresie poczt i telegrafów uczyniono w Galicyi, życzy sobie jednak, aby w szybszem tempie przejmowano na skarb państwa galicyjskie urzędy pocztowe. Mowca przemawia za utworzeniem nowej filii pocztowej w Krakowie i za prędkiem utworzeniem połączenia telefonicznego pomiędzy Krakowem a Wiedniem oraz za polepszeniem bytu urzędników pocztowych w Galicyi. (Okłaski na ławach polskich).

Kolonia 21 maja. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga: Krążą pogłoski, że następcy tronu w drodze do Anglii towarzyszyć będzie prawdopodobnie w. ks. Paweł, najmłodszy brat cesarza. Wielcy książęta wyjeżdżają w przyszłym tygodniu. Wyjazd w. ks. Pawła potwierdza domysły o niebawem nastąpić mających zaręczynach jego z córką księcia Walli.

Paryż 21 maja. Nota ministerstwa wojny zaprzecza wiadomości *Figara* o rzekomej enuncyacyi jednego z komendantów korpusu w sprawie ogólnego rozbrojenia.

Paryż 21 maja. Dzisiaj rano odbyło się stracenie anarchisty Henry'ego. Od północy plac Roquette i przyległe ulice strzeżone były przez miejskich policyantów i republikańską gwardyę. Na placu egzekucyi zgromadziło się niewielu ciekawych. Kiedy dyrektor więzienia i sędzia śledczy weszli do celi skazanego, Henry spał i obudził się dopiero, gdy go dwukrotnie wstrząśnięto za ramię. Ubrał się szybko, okazując silne wzburzenie nerwowe. O g. 4 opuścił Henry celę, drżąc na całem ciele. Pociech duchownych nie przyjął. Idąc na rusztowanie zawołał przytłumionym głosem „Odwagi — towarzysze!“ „Niech żyje anarchia!“ Kiedy pomocnicy kata przysunęli Henry'ego pod ostrze gilotyny, zawołał jeszcze raz: „Niech żyje anarchia!“. W tej chwili spadł topór i stało się zadość sprawiedliwości.

Trignac 21 maja. Strejk, po przyjęciu przez robotników warunków, proponowanych przez zarząd Towarzystwa, jest zakończony. Prace rozpocząć się mają dzisiaj.

Londyn 21-go maja. W skutek zaproszenia rządów holenderskiego, niemieckiego, austryackiego, włoskiego i szwajcarskiego wyjechało onegdaj ztąd 25 wyższych oficerów straży pożarnej, aby na miejscu studyować urządzenie publicznych straży pożarnych wymienionych krajów. Przed odjazdem odbył się w klubie Devonshire pod przewodnictwem lorda Cantelupe wielki bankiet na 150 nakryć, podczas którego austro-węgierski konsul zapewniał wyjeżdzających oficerów o dobrem przyjęciu w Austryi.

Barcelona 21go maja. Czterej skazani na śmierć anarchiści mieli być dzisiaj rano straceni w cytadeli. Skazańcy okazywali nieugiętość i nie przyjęli pociech religijnych.

Belgrad 21 maja. Król ogłosił wczoraj proklamacyę do serbskiego ludu, w której podnosząc braki obecnej konstytucyi, piętnuje w silnych słowach stronnicze namiętności, i wyrażając gorącą miłość dla ludu i troskę o jego dobro, zawiesza konstytucyę z d. 22 grudnia 1888 roku i wprowadza napowrót w całej rozciągłości konstytucyę z d. 29 czerwca 1869 r. Gabinet Nikołajewicza podał się do dymisyi. Król zapewnił gabinet o swojem zupełnem zaufaniu i zatwierdził wszystkich ministrów w ich urzędach.

Drugi ukaz, wydany na propozycyę rady ministrów, znosi na podstawie art. 56 wszystkie z przywróconą konstytucyą niezgodne ustawy, dotyczące prasy i wyborów gminnych, a przywraca moc obowiązującą dawniejszym ustawom, wypływającym z konstytucyi z r. 1869. Prezydentem nowo zamianowanej ukazem rady stanu został b. prezes ministrów Nikoła Christicz, wiceprezydentem b. minister Vulkowicz. Trybunał kasacyjny utworzony został pod przewodnictwem prezydenta sądu apelacyjnego Babowicza, a trybunał rachunkowy pod przewodnictwem Jerzego Stefanowicza.

Nowy Jork 21 maja. Sytuacya w Pensylwanii jest poważna. W razie gdyby strejk górników potrwał jeszcze przez tydzień, fabryki z powodu braku węgla musiałyby być zamknięte, skutkiem czego dwa miliony robotników pozostałoby bez pracy.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 maja, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	40	Anglobank	152	25
„ srebrna „	98	40	Union	259	50
„ 4% złota „	120	90	Bankverein	127	—
„ 4% koronowa	97	90	Akcye Länderbank.	247	80
Akcye ban. austr.-w.	999		„ kol. Kar. Lud.	216	—
„ kredytowe	353	25	„ „ lwowsko-czerniow.	278	—
Londyn	125	20	„ „ południ.	104	25
Napoleony	9	95	Elbethal	264	—
Dukaty	5	90	Nordbahn	3045	
Marki	61	32½	Staatsbahn	341	12
4% Renta węg. kor.	95	10	Alpin	67	50
4% „ „ złota	120	65	Akcye tytoniowe	217	25
Losy prem. węg.	150	—	Ruble	134	25
Losy tureckie	63	70			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 21 maja.

Banknoty austr.	163	05	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	163	-	Renta włoska	76	87
Banknoty ros.	219	60	Akc. austr. kred.	212	12
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble	220	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kapy, Serwety, Firanki, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (489-3-)

Processio in solemnitate Corporis Christi,

wielkie folio, oprawne bardzo ozdobnie, pąsowo ze złoceniami, do nabycia

po cenie 6 złr. 50 cent.

w Księgarni Katolickiej

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (1251-5-)

Księgarnia St. Krzyżanowskiego

w Krakowie (1324-1-3)

z powodu nadchodzącej pory kąpielowej poleca **Dr. Zieleniewski.** *Illustrowany opis krajowych zakładów: zdrojowo-kąpielowych, hydropatycznych i klimatyczno-leczniczych. — Kraków 1894, z 20 illustracyami,* jako wyborny przewodnik do wszystkich ojczystych zdrojowisk tudzież do naszych zakładów hydropatycznych i stacyj klimatyczno-leczniczych. — Cena złr. 1.

PODZIĘKOWANIE.

Ciężkiem dotknięta nieszczęściem, składam serdeczne podziękowanie Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. synowi mojemu *Teofilowi.* Serdeczne „Bóg zapłać" zasyłam Wielebn. Duchowieństwu, zwłaszcza Szanow. X. katechecie *Rychlakowi*, P. Dyrektorowi i gronu profesorów gimnazyum ś. Anny. Z głębi serca dziękuję również za dowody szczerego współczucia zacnym Kolegom i Przyjaciołom zmarłego oraz znajomym i życzliwym. (1327)

Bronisława ze Zarewiczów Jakubkowa.

Panna uzdolniona kompletnie w krawiecczyźnie sukien, poszukuje na lato na wieś zajęcia lub do podróży do wód. Wiadomość u p. *Kosterskiej* w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 12, II. piętro. (1321)

Znaczne kapitały

na $4^1/_4$ i 5% — są na hipoteki do umieszczenia. Adres: **K. H.** poste restante **Kraków.** (1323 1-4)

Mieszkania

z siedmiu lub ośmiu ubikacyj składającego się, w środku miasta położonego, na parterze lub pierwszem piętrze, potrzebuje od 1go lipca b. r. **Miejska kasa dla chorych.** — Zgłoszenia przyjmuje Biuro kasy przy ulicy Gołębiej pod Nr. 3, I. piętro. (1297-1-3)

A. Sulikowski m. p.

FOLWARK

jest do wydzierżawienia od dnia 1go lipca 1894 r. Bliższych informacyj udzieli **Zarząd dóbr JO. Władysława Ks. Sapiehy w Oleszycach.**

(1296-1-6)

Dobrowolna wysprzedaż

inwentarza żywego i **martwego** odbywa się co **poniedziałek, środę i piątek.**

Młode krowy mleczne, jałownik, konie robocze, trzoda rasy Jorkshire.

Młocarnia piętrowa z kieratem, sieczkarnie, młynki, siewniki, waga na bydło, pługi, pługi Sacka i najnowsze Echerta, brony, ekstyrpatory, plewniki, walce, grabiarka „Tiger," kadzie i kotły na paszę. Uprząż, wozy, materyał drzewny, naczynia mleczarskie, sprzęty domowe gospodarcze. — Wózki, elegancki powóz i sanie prawie nowe.

Zarząd gospodarczy w Ochmanowie, poczta Wieliczka, stacya kolei Podłęże.

(1294-1-)

OGŁOSZENIE.

L. 995. (1259 1-3)

Myślenicki Wydział Rady powiatowej ogłasza **konkurs** na **dziesięć posad akuszerek okręgowych** w powiecie Myślenickim, z siedzibą w gminach: Jordanowie, Makowie, Sułkowicach, Zawoi, Białej, Dolnej wsi, Droginі, Pcimiu, Sidzinie i Krzyszkowicach, z płacą stałą 80 złr. rocznie i z opłatami najniżej po 1 złr. za pomoc przy porodzie, wyjąwszy ubogie rodzące. Płace pobierać będzie akuszerka aż do dalszego postanowienia z kasy Wydziału powiatowego. Podania dowodami kwalifikacyjnemi zaopatrzone wnosić należy do Wydziału powiatowego do **15go sierpnia b. r.**

Bliższa wiadomość o liczbie gmin należących do okręgu może być zasięgniętą w biurze Wydziału powiatowego.

Myślenice, dnia 2go maja 1894 r.

Prezes zastępca: *E. Adelmann.*

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie **„Franz Josef-Bitterwasser"** a unikać niepewnych oznaczeń jak „Kaiser" lub „Ofner-Bitterwasser." Składy mają pp. **J. Wentzl, K. Wiszniewski i J. Goldwasser w Krakowie.** (661-8 10)

Dyrekcya w Budapeszcie.

Polka mająca 25 lat, obeznana z krawiecczyzną, wiejskiem i miejskiem gospodarstwem, poszukuje posady. Adres: **M. K.** p. rest. **Niepołomice.** (1326-1-3)

Młoda Polka,

ukończona uczennica Sacré Coeur wiedeńskiego, posiadająca język francuski i niemiecki, poszukuje posady nauczycielki lub towarzyszki. — Łaskawe oferty p d lit. **H. N. 1325** przyjmuje Administracya „Czasu." (1325-1-3)

Rządca ekonomiczny w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą i najlepszemi długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje posady z d. 1 lipca br. Bliższych szczegółów udziela: **A. br. Larisch, Bulowice p. Kenty.** (1219 9-23)

Dr Władysław Roth Staszów

ordynuje od 1go czerwca

w Krynicy

Willa Tatrzańska.

(1213-3-3)

W KOLANOWIE,

$^1/_2$ kilometra od Bochni, jest przy samym lesie sosnowym i świerkowym **nowy dom,** który już w przeszłym roku był zamieszkały przez gości, o dwóch pokojach, kuchni i piwnicy, **do wynajęcia na miesiące letnie.** Bliższa wiadomość u p. *Stokłosy* w Kolanowie, p. Bochnia. (1273 2 3)

Płótno,

Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Chustki do nosa, Ręczniki, Pończochy, Skarpetki, Pledy, Szale damskie, Kołdry, Dywany, Kapy na łóżka, Firanki itp.

poleca

W DOBOROWYCH GATUNKACH

MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka L. 13,

telefon Nr. 43. (797-8-8)

ZŁOTNIK

D. FRIEDMANN w Wiedniu,

I., Rothenthurmstrasse Nr. 9.

Z powodu zwinięcia handlu zupełna **wysprzedaż** klejnotów, złotych i srebrnych towarów i zegarków kieszonkowych. Zniżone ceny, częściowo niżej wartości kosztu. (1120 6-6)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT XUNDO

W PARYŻU.

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości na skórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (1119-4-52)

Słoik $2^1/_2$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,

poleca

DO OBECNEGO ZASIEWU:

Buraki pastewne olbrzymie;
Marchew pastewna olbrzymią białą i pomarańczowo żółtą;
Koniczynę szwedzką, czerwoną i białą;
Esparcetę;
Tymotkę;
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb", „Virginia";
Kukurudzę węgierską „Koński ząb";
Kukurudzę „Pignoletto";
Kukurudzę „Cinquantino";
Lucernę oryginalną francuską i węgierską;
Rajgras angielski, włoski i francuski;
Mięszankę traw gazonowych; (876-21-)
Owsy w szlachetnych gatunkach;
Żyto jare i pszenicę jarą.

Wszelkie maszyny rolnicze.

Nawozy sztuczne.

Najmodniejsze

Woalki, Koronki, Fichus, Żaboty, Krawaty damskie, Zarzutki koronkowe, Wstążki, Aksamitki, Rękawiczki, Paski angielskie, Gorsety, Szpilki szyldkretowe, Borty, Taśmy, Roboty zaczęte i wszelkie Przybory do robót — w największym wyborze — towar **najlepszej jakości** — ceny jak najniższe — poleca

EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice.

„Towary drobiazgowe i Przybory do szycia." (1250-2-5)

150.000 złr. wal. austr. do wygrania

już 1 czerwca!

na (1139 1-2)

promesę 1864 roku.

Cała promesa po . . . złr. 4·50
Połówka „ „ . . . „ 2·50 | à 50 centów stempel.

Wechselstuben-AKTIEN-GESELLSCHAFT **„Mercur"**, **Wien,**

I., Wollzeile 10 u. 13. Mariahilferstrasse 74 B.

GORSETY DAMSKIE

znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795 26-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE

jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss

*w **Krakowie,** ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria"), I. piętro.*

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

P. Rigollot (210 8-)

Nerwowym

(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsenność, porażenia, ubytek pamięci) (42-12)

polecamy zapoznanie się z nowym, senzacyjnemi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia

Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.

Piece pierścieniowe,



własnej uznanej konstrukcyi dla wyrabiania *en masse* **CEGIEŁ,** cegieł do framug, dachówek i do palenia **wapna** i cementu.

Piece dachówkowe,

austr. węg. pat. 13816/39086. Jedyny piec do wyłącznego wyrabiania wielkich mas **dachówek, odsadzkówek** i t. p.

Piece zendrówkowe,

austr. węgier. pat. Nr. 15786/43403 bezustannie pracujące, do wypalania rur kamiennych, cegieł posadzkowych, kamieni ogniotrwałych i zendrówek wszelkiego rodzaju. Wszelkie inne piece i urządzenia dla ruchu ceglarnego i fabryk cementu. (521-5-)



Ernest Hotop,

inżynier cegielniany,

BERNO MOR, Olmützergasse 9 (Erste Brünner Maschinenfabrik),

BUDAPESZT, AEUSSERE WAITZNERSTRASSE 70.

(fabryka machin Gutjahr & Müller)

i w **Berlinie, W., Kurfürstenstrasse Nr. 122.**

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA: flakonu 100 pigułek.. 4 »
1/2 flakonu 50 pigułek 2 25
flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA: Flakon rostworu.... 5 »
1/2 flakon rostworu. 2 75
Flakon cukierków... 3 »

***EXALGINA** jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy*

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ. (836-5)

Piwo Spaten-Bräu

najzdrowsze i najwięcej esencyonal. bawarskie piwo stołowe,





przez lekarskie powagi także dla rekonwalescentów za wyborne uznane — polecam dla sprowadzenia w butelkach.

Trwałość poręczona, a wysyłka przy każdej ciepłocie możebna.

Prospekta darmo i opłatnie. Odprzedającym zniżka.

DO WYSZYNKU: WYSYŁKA KAŻDEJ ILOŚCI W DOWOLNYCH BECZKACH, OD $^1/_4$ HEKTOLITRA WZWYŻ.

Przy większym odbycie szczegółowe warunki wedle umowy.

JOS. KRANTZ's HAUPT-DEPOT

der GABRYEL SEDLMAYR's BIERBRAUEREI „Z. SPATEN" in MÜNCHEN

Wien, I., Augustinerstrasse Nr. 8. (967 6-6)

Na lato.

Puder antiseptyczny, jako niezbędny środek w każdym domu przeciw poceniu się, otarciom, rankom powierzchownym, wypryskom i jako zasypka specyalnie u dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct. nabyć można w aptece pod „złotą Głową" (940-4-)

L. Rosnera w Krakowie.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (936 45)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Wodolecznica w Ischl

(Kaltenbach)

w najpiękniejszem położeniu, przez dodane budowle znacznie rozszerzona, z jaknajwiększym komfortem, przystępne ceny.

Mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenia dyetetyczne i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe.

Wyjaśnienia i prospekta najchętniej wysyłają właściciele i lekarscy kierownicy: (1112 2 6)

Dr. Alfred Winternitz. Dr. Henryk Hertzka.

Rejestra gospodarcze

układu *Dr. Stefana Pawlika,* Prof. Administracyi gosp. wiejskiego wyższej szkoły rolnicz. w Dublanach, wyszły już i są do nabycia

u nakładców

Kutrzeby i Murczyńskiego

w Krakowie. (1245-3-12)

Do najęcia na czas wystawy,

piękne pokoje frontowe, z osobnemi schodami i przedpokojami, urządzone z komfortem i wszelką wygodą. Termina najmu dowolne. — Bliższych szczegółów udziela **J. Maszkowska we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr. 11.** (1255-3-10)

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4·80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68-28 52)

Nowości na suknie

również

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE

POLECA NA SEZON OBECNY

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13. Telefon Nr. 43.

Zamówienia na kostiumy i konfekcyą damską wykonywa się spiesznie.

Próbki na żądanie. (796-9 10) **Ceny umiarkowane.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole"

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszym piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1114-10-60)

L. Speiser, dyrektor.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

otwiera sezon 20 maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku Szanownych Gości: 1) jeden dom mieszkalny, 2) jeden barak, 3) gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4) ważniejsze przyrządy do ortopedyi.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry załadowe.

W czasie od 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej.

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Wszelkie zgłoszenia załatwia (1182-5-16)

Dyrekcya.

Teodora Gunkla **Kaiser Franz Joseph-Bad Tüffer** w Dolnej Styryi,

stacya kolei Południ. **Markt Tüffer,** pociągi posp. dzienne i nocne. Gorące zdroje $38^3/_4$° C., z czasów rzymskich znane dla leczenia reumatyzmów stawów, gośćca, cierpień kobiecych, ciężkiej rekonwalescencyi itp. Osobna łazienka dla słynnych kąpieli rzecznych w Sannie. Lesista okolica, cienisty park, elektr. oświetlenie. Przystępne ceny, także cały pensyonat, w maju 2—3 złr. dziennie z mieszkaniem. **Lekarz kąpiel. Dr. M. kawaler v. Schön-Perlashof.** (979-7-18)

Fabryka dla elektrycznego oświetlania i przeniesienia siły

KREMENEZKY, MAYER & Co.

w Wiedniu,

obejmuje **urządzenia zakładów elektrycznego oświetlania** z **lampami żarowemi** i **łukowemi,** tudzież **wykonanie centralnych stacyj** dla miast, **przeniesienia siły** i **elektrycznych kolei.**

Wyrób en masse lamp żarowych i **łukowych, opraw, aparatów mierniczych, odłączeń** i **zabezpieczeń z ołowiu.**

Specyalny oddział dla wyrobu świeczników.

Udziela najchętniej objaśnień i wypracowuje kosztorysy. (26-18-26)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXIX. LOTERYA PANSTWOWA

na wspólne cele dobroczynne cywilne.

3,135 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. z 2 przedniemi i 2 następnemi wygranemi po 500 złr., 1 gł. wygr. 30,000 złr., z 1 przednią i 1 następną wygr. po 250 złr., 2 wygr. po 10,000 złr., 10 wygranych po 1000 złr., 15 wygran. po 500 złr., 100 wygr. po 100 złr., wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 21 czerwca 1894.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wieden, w marcu 1894 r.

(828 4-6)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*